



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.
Nr 785

REGULAMIN MUSZTRY

„ZWIĄZKU STRZELECKIEGO“

i ELEMENTARNA
TAKTYKA PIECHOTY

Z 6 TABLICAMI W TEKŚCIE.



NAKŁADEM WYDAWNICTWA „ŻYCIE“, KRAKÓW.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.
CZCIONKAMI Drukarni Narodowej w Krakowie.

„ŻYCIE“

Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych.

- T. I: **K. Krauz** (Michał Luśnia). Wybór pism politycznych. 3 K.
T. II: **A. Judym**. W kwestji haseł programowych i taktyki. 50 h.
T. III: **Res**. Koordynacja czy utożsamienie? 50 h.
T. IV: **A. Wroński**. Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej. 50 h.
T. V: **Dr. Helena Landau**. Polityka związków zawodowych. 1 K.
T. VI: **Res**. Kwestja polska w oświeceniu „Socjaldemokracji polskiej“. 1 K.
T. VII: **I. Daszyński**. Polityka proletariatu. 2 K.
T. VIII: **A. Humnicki**. Wspomnienia z lat 1888—1892. 40 h.
T. IX: **St. Os...arz**. Narodowa demokracja a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim. 80 h.
T. X: **L. Janowicz**. Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim. 80 h.
T. XI: Materiały do historii P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim. Tom. I. 1893—1897. 6 K.
T. XII: **T. Filipowicz**. Polska i autonomia. 1 K 50 h.
T. XIII: **P. Górkowski**. Przyczynek do kwestji rolnej w Królestwie Polskim. 2 K.
T. XIV: **T. Filipowicz**. Marzenia polityczne. 3 K.
T. XV: **M. Hankiewicz**. Niepodległość Polski. 1 K.
T. XVI: **Res**. Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. 8 K.
T. XVII: **Marks - Engels - Liebknecht**. Odbudowanie Polski, nowe wydanie rozszerzone. 2 K.
T. XVIII: Materiały do historii PPS. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim. Tom II. R. 1898—1901. 6 K.
T. XIX: Stan dzisiejszy organizacji socjalistycznych i robotniczych, reprezentowanych na VIII Międzynarodowym Zjeździe w Kopenhadze. 1 K. 80 hal.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji
„Życia“ (ul. Straszewskiego, 1. 20, Kraków).

785

leg. 1342

WYDAWNICTWO »ŻYCIE«.

REGULAMIN MUSZTRY

»ZWIĄZKU STRZELECKIEGO«
I ELEMENTARNA
TAKTYKA PIECHOTY



KRAKÓW

CZCIONKAMI Drukarni Narodowej w Krakowie.

1 9 1 1

Wn. Arch. 51/36

Regulamin musztry
„Związku strzeleckiego“.
Część I.

Uwagi ogólne.

Cel ćwiczeń.

Ćwiczenia w czasie pokoju powinny nas przygotować do boju. Sprawność techniczno-wojskowa nie jest jednak wyłącznym ich celem. Poza tym należy wyrabiać w żołnierzach siłę moralną, panowanie nad sobą i wytrzymałość fizyczną. Szkoła musztry powinna być zarazem szkołą charakterów i dyscypliny, szkołą wychowania taktycznego i fizycznego. Jedną z największych zalet każdego żołnierza, a już tymbardziej żołnierza rewolucji, jest samodzielność. Z wszelakim więc formalizmem należy stanowczo zerwać w czasie ćwiczeń, a pamiętać zawsze o tym, że jedynym ich celem jest wojenna sprawność, a nie piękno jednostajnych figur geometrycznych. Na każdym zaś kroku, w każdej sytuacji należy przyzwyczajając żołnierzy do samodzielnej oceny warunków, w jakich się znajdują, i do samodzielnego przystosowywania się do nich.

Regulamin pisany nie może ustalać dogmatów; wyznacza on tylko najgłówniejsze wytyczne, według których postępować należy. Jest to jednak regulamin martwy, który w potrzebie zastąpić trzeba regulaminem żywym — o wytycznych zmiennych, zależnych od warunków boju, terenu, siły, czasu i t. p.

Nie można jednak zapominać o tym, że i najskrajniejsze indywidualizowanie nie pozwala na sprzeczność z całością planu, któraby psuła harmonijne współdziałanie pojedynczych grup, uniemożliwiając przez to osiągnięcie wytkniętego celu.

Rozkazy.

Rozkaz każdy powinien być jasny, a przytym możliwie krótki i ścisły. Wszelkie poprawki, powtórzenia lub niedomówienia są niedopuszczalne.

Wydawać je należy stanowczo, niepewność bowiem rozkazu pociąga za sobą niepewność w wykonywaniu otrzymanych poleceń.

Rozkazy dzielą się na komendy i zapowiedzi (avisa). Pierwsze z nich, ustalone przez regulamin, wykonuje każdy oddział bezpośrednio, — drugie obowiązują poddowódców danej jednostki taktycznej, a wykonuje się je dopiero na odnośne komendy uzupełniające.

Każdy rozkaz można uwypuklić przy pomocy odpowiednich znaków, dawanych czy to ręką, czy szablą, trąbką lub gwizdawką. Niektóre z nich są ustalone niniejszym regulaminem, w każdym jednak wypadku uzupełnić je można przez uprzednią umowę.

**Zachowanie
się dowódcy.**

Spokój i energia, świadomość celów i pewność siebie, wytrwałość i zimna krew w chwilach najcięższych, szybkość orjentowania się w danej sytuacji, błyskawiczna decyzja, żelazna wola w przeprowadzaniu ułożonych planów, a przytym sprawiedliwość bezstronna wobec podwładnych, oto cechy dobrego dowódcy. Wychowywać sprawne i karne, fizycznie i moralnie silne jednostki, oto jego cel.

Uwagi szczegółowe.

Postawa.

Na komendę:

(1) **Baczność!**

przyjmują zawsze żołnierze postawę zasadniczą. Cechuje ją głowa wzniesiona naturalnie do góry, wzrok zwrócony wprost przed siebie, tułów swobodnie wyprostowany, kolana nie zgięte, obcasy zestawione razem.

Nieco zaś swobodniejszą i wygodniejszą postawę należy przyjąć na komendę:

(2) **Spocznij!**

W szyku jednak niewolno i po tej komendzie żołnierzowi rozmawiać, palić papierosów, wychodzić poza linię frontu i t. d.

Szereg.

W szeregu stoją żołnierze obok siebie na odległość szerokości dłoni. W szeregu rozróżniamy środek, skrzydło prawe i lewe (zawsze po prawej lub po lewej ręce, po zmianie frontu zatym zmienia się i nazwa skrzydeł). W środku i na skrzydłach szeregu (plutonu) stoją najzręczniejsi żołnierze, oni bowiem tworzą ramy dla każdego oddziału, w których się tenże porusza i zmienia formacje zależnie od okoliczności.

Z grupy luźnej, niezorganizowanej, przechodzimy w szereg na komendę:

(3) Baczność! x, y — w szereg.

Natenczas raźnie, lecz spokojnie ustawiają się żołnierze frontem do dowódcy w jeden szereg i to w ten sposób, że oznaczony obywatel staje, jako środek szeregu, na 2 kroki przed dowódcą, reszta zaś ustawia się po lewej i prawej jego stronie, przyjmując zasadniczą postawę.

**Luzowanie i
zamykanie.**

Na komendę:

(4) Luzuj!

środkowy żołnierz stoi nieporuszenie, reszta zaś porusza się szybkim krokiem w lewo i w prawo aż do chwili, w której każdy żołnierz uzyska odległość jednego kroku od swego sąsiada, stojącego bliżej środka.

Na komendę:

(5) Zamknij!

przywraca się dawną zwartość szeregu.

Jeżeli chcemy z prawego lub lewego skrzydła luzować, lub na prawe (lewe) zamykać, natenczas musimy to w komendzie wyraźnie zaznaczyć. Brzmieć ona będzie:

(6) W prawo (lewo) — luzuj!

(7) W prawo (lewo) — zamknij!

A wtedy żołnierz, znajdujący się na końcu wymienionego skrzydła, nie porusza się wcale, reszta zaś postępuje podobnie, jak powyżej opisano.

Obroty.

Na komendę:

(8) W prawo — zwrot!

obraca się każdy członek szyku w prawo o 90° stopni. Obracać się na pięcie prawej nogi, odbijając się palcami lewej — poczym przystawić nogę lewą do prawej.

Na komendę:

(9) W lewo — zwrot!

obrócić się należy o 90° stopni na pięcie nogi lewej.

Na komendę:

(10) W prawo pół — zwrot! albo

(11) W lewo pół — zwrot!

obraca się każdy we wskazaną stronę na ukos o 45° stopni.

Z półzwrotu powracamy do poprzedniego frontu na słowa:

(12) Wprost!

Z pełnego zwrotu czynimy to samo na komendę:

(13) W lewo (prawo) — front!

Na komendę:

(14) W tył — zwrot!

obraca się każdy w tył, a więc o 180 stopni. Obracać się należy w lewo. Po tym obrocie zmieniają skrzydła swoją nazwę ci zaś, którzy stali poprzednio za frontem, znajdują się obecnie przed frontem.

Na komendę:

(15) Wróć!

którą się podaje celem poprawy błędu, powracają wszyscy do uszykowania, w jakim się znajdowali przed podaniem komendy, źle wykonanej.

Marsze.

Cechy dobrego
marszu.

Marsz powinien być rażny, równy i naturalny. Wystrzegać się przytym należy wszelkich sztuczek, przywiązywać natomiast wielką wagę do

odpowiedniego trenowania żołnierzy w pochodach celem zahartowania i stopniowego przyzwyczajenia ich do znoszenia wielkich trudów.

Baczyć także na to, ażeby w marszu szybko ubywało przestrzeni. W tym celu lepiej jest stosować krok dłuższy, aniżeli szybsze tempo, które stanowczo więcej męczy. Iść należy krokiem równym, w nogę i nie łamać linii frontu, owszem zachowywać równanie i odstępy, stosując się do żołnierza, którego obowiązkiem jest w danej chwili zachować wskazany kierunek.

**Różnice
długości Kro-
ków — używa-
nie tychże.**

Długość kroku wynosi 75 cm. w marszu zwykłym, a 90 cm. w biegu. Tempo: 120 kroków na minutę w marszu zwykłym, 130 kroków na minutę w przyśpieszonym, 170 zaś kroków podczas biegu. Prawie zawsze posługiwać się będziemy krokiem zwykłym, wobec czego przeciętny efekt dzienny marszu obliczać możemy na 20—25 klm. dla piechoty (25—30 klm. dla konnicy i artylerji). Kroku przyśpieszonego używamy wyjątkowo — celem szybkiego przebycia niebezpiecznych połąci, leżących w sferze nieprzyjacielskiego ognia.

Z chwilą zaś otwarcia ognia w łańcuchu tyraljerskim zarzucamy krok zwykły i przyśpieszony — poruszając się od-tąd biegiem od stanowiska do stanowiska. Jeżeli mamy prze-być biegiem dłuższą przestrzeń, natenczas musimy, zależnie od sił fizycznych, co kilkadziesiąt kroków zarządzić chociażby dwuminutową przerwę, celem wytchnienia.

**Rozkaz mar-
szu.**

Właściwy rozkaz marszu poprzedza zawsze, z wyjątkiem bardzo krótkich odległości (kilka, kilkanaście kroków), zapowiedź (aviso), określająca: 1-o kierunek marszu (tu należy wskazać jakiś odległy i wyraźnie dla całego oddziału widoczny przedmiot); 2-o tę część oddziału, która jest odpowiedzialna za utrzymanie podanego kierunku.

Jeżeli zapowiedź nie zawiera określenia, kto prowadzi, natenczas w marszu frontowym zachować ma kierunek żoł-

nierz środkowy, w marszu zaś skrzydłowym żołnierz, idący na czele oddziału. Komenda odnośna brzmieć może:

(16) W kierunku topoli szereg naprzód — marsz!

Na słowo marsz rozpoczynają żołnierze pochód lewą nogą.

Jeżeli chcemy, ażeby w marszu frontowym prowadził ktoś inny, a nie środek, natenczas musimy to wyraźnie w zapowiedzi zaznaczyć, n. p.

(17) Podług lewego — w kierunku wieży — szereg naprzód — marsz! albo

(18) Podług prawego — w kierunku komina fabrycznego — szereg naprzód — marsz!

Kierunek marszu określić można krótko słowami:

(19) Za mną!

Jeżeli chcemy skrócić krok, rozkazujemy:

(20) Krótki — krok!

Do normalnych zaś wymiarów kroku powracamy na komendę:

(21) Pełny — krok!

Jeżeli nie chcemy iść równym krokiem (n. p. przy przejściu przez most), rozkazujemy natenczas:

(22) Wikłaj — krok!

i odwrotnie — na słowa:

(23) Równaj — krok!

przywracamy poprzedni porządek.

Chcąc przejść z kroku zwykłego w bieg, podajemy komendę:

(24) Szereg biegiem — marsz!

Na pierwszą, uprzedzającą część komendy należy tułów podać nieco naprzód i ręce zgiąć w łokciach, na słowo zaś „marsz“ zaczynać bieg z lewej nogi. Dla przejścia z biegu w krok podaje się komendę:

(25) Zwykły — krok!

Po tej komendzie starać się należy o to, ażeby jak naj-

prędzej przejść w krok normalny, równy, przyczym tempo marszu normować trzeba podług tych, którzy najprędzej je uchwycą.

Na rozkaz:

(26) Szereg — stój!

każdy żołnierz wykonuje jeszcze jeden krok, poczym staje nieruchomo, nie łamiąc linii frontu i przyjmując zasadniczą postawę.

Obroty w marszu.

Obroty, omówione poprzednio, wykonywać można także i podczas pochodu. Na komendę „**W prawo — zwrot!**“ którą należy podawać w ten sposób, ażeby część wykonawcza tejże przypadła na chwilę stawiania prawej nogi na ziemię — robimy jeszcze jeden krok w kierunku dotychczasowego marszu, obracamy się następnie w prawo na palcach lewej nogi — prawą zaś rozpoczynamy marsz w nowym już kierunku.

Przy komendzie: „**W lewo — zwrot!**“ postępuje się analogicznie.

Komendę: „**W tył — zwrot!**“ należy podać w ten sposób, ażeby część wykonawcza przypadła na chwilę stawiania prawej nogi na ziemię; wtedy lewą robimy krok dalej, prawą zaś w tym samym kierunku jeszcze pół kroku; poczym na palcach obydwóch nóg obracamy się przez lewo w tył i rozpoczynamy lewą nogą marsz w nowym kierunku.

Półzwroty.

Dla półzwrotów podaje się też same komendy, co i w miejscu. Wykonanie ich jest analogiczne do zwrotów podczas marszu, z tą różnicą, że się obraca i idzie na ukos; należy przytym zachować poprzednią linię frontu, biorąc równanie i odstęp od żołnierza, idącego na czele oddziału.

**Marsz skrzy-
dłowy.**

Jeżeli chcemy z miejsca poruszać się marszem skrzydłowym w kierunku któregokolwiek skrzydła, natenczas zwracamy oddział w daną stronę, poczym zarządzamy marsz. Żołnierz, znajdujący się na czele, idzie wtedy pełnym krokiem we wskazanym kierunku — reszta zaś stosuje krótki krok tak długo, aż każdy żołnierz uzyska potrzebną do pełnego kroku przestrzeń.

Na komendę:

**Fermowanie
frontu.**

(27) W prawo (lewo) szereg (pluton) — stój! żołnierz idący na czele oddziału staje natychmiast w miejscu i robi zwrot w stronę, rozkazem określona, pozostali zaś żołnierze czynią to samo w chwili, gdy każdy z nich uzyska oddalenie szerokości dłoni od swego poprzednika. — Po zwrocie każdy członek szyku wyrównuje linię frontu podług żołnierza, który siedł uprzednio na czele oddziału, i przyjmuje zasadniczą postawę.

Na komendę:

Zachodzenie.

(28) Szereg (pluton) lewe (prawe) ramię naprzód — marsz! następuje zamiana frontu o pewien dowolny kąt (nie większy nad 90 stopni). Podoficer, stojący na tym skrzydle, około którego obraca się cały szereg, porusza się drobnym krokiem po łuku, którego średnica wynosi dwa kroki, baczając przytym na to, ażeby ruch całego oddziału odbywał się w możliwej harmonji, oraz ażeby ci żołnierze, którzy znajdują się bliżej osi obrotu, nie stosowali zbyt dużego kroku i nie łamali przez to linii frontu. Równanie i odstęp należy brać od żołnierza, około którego oddział się obraca.

Po wykonanym obrocie określamy zwykle bliżej kierunek, który uzyskać chcemy — rozkazem:

(29) Wprost! (w kierunku wieży przed nami!)

Jeżeli chcemy wykonać zachodzenie w marszu, natenczas odnośna komenda zmieni się w następujący sposób:

(30) Lewe (prawe) ramię — naprzód!

Wykonanie tej komendy, jak i dalsze jej części nie ulegną zmianie.

Na komendę:

(31) R ó w n a j !

wyrównują wszyscy linię frontu podług żołnierza, stojącego w środku oddziału. Zwracają przytym głowy w jego kierunku i przesuwają się drobnym krokiem, jeżeli tego do wyrównania frontu potrzeba.

Komenda:

(32) B a c z n o ś ć !

przywraca zasadniczą postawę. Równanie to odbyć się może w tensam sposób na skrzydło prawe lub lewe, a komenda odnośna brzmi:

(33) W p r a w o (l e w o) — r ó w n a j ! — B a c z n o ś ć !

Chwyty broni.

Chwyty wszelkie wykonywać rażno i pewnie, jednakowoż bez pośpiechu, bez silnego uderzania dłonią o broń, którą się przez to niszczy. W zwykłych warunkach karabin wisi na prawym ramieniu. Dłoń prawa ujmuje ramię w wysokości pasa. Ręka przytym jest zgięta pod kątem prostym, a wskutek tego ramię wypreżony, łokieć lekko przyciska kolbę.

Wykonanie komendy:

(34) Z r a m i e n i a — b r o Ń !

składać się będzie z trzech chwytów.

Chwyt 1-szy. — Duży palec prawej ręki należy przesunąć do góry, do wysokości ramienia po wewnętrznej stronie rzemienia, lewą zaś ręką pochwycić za wyżłobienie łożyska karabina z dołu, podając kolbę karabina naprzód.

Chwyt 2-gi. — Zdjąć ramię z ramienia, a prawą ręką chwycić z góry koło górnego pierścienia lufę z łożyskiem (tak aby cztery palce leżały z prawej strony).

Chwyt 3-ci. — Prawą ręką, trzymając mocno, przenosi

się karabin w dół, tak aby ręka prawa zwisała naturalnie wzdłuż prawego boku oraz by lufa karabina znalazła się na odległości piędzi od tułowia żołnierza.

W pełnieniu komendy:

(35) Do nogi — broń!

wykonuje się chwyt pierwszy i drugi bez zmiany. W chwycie trzecim przenosi się karabin prawą ręką w dół i ustawia kolbę obok stopy prawej nogi po zewnętrznej stronie; przednia część kolby powinna leżeć w jednej linii z końcami palców nóg; lufa skierowana być winna do góry. Prawa ręka opuszczona wzdłuż tułowia trzyma karabin za ochraniacz (względnie za lufę).

Komendę:

(36) Na ramię — broń!

wykonuje się w trzech chwytach.

Chwyt 1-szy. — Prawa ręka przenosi karabin przed siebie tak, by dolna część karabina (łożyska) była obrócona w lewo; równocześnie lewa ręka chwytła łożysko karabina ponad magazynem.

Chwyt 2-gi. — Trzymając lewą ręką karabin w tym samym miejscu, co przy chwycie 1-szym, prawą ręką chwytła się pełną garścią od strony wewnętrznej rzemień karabina i naciąga rzemień w lewo tak, by jego krótsza (górną) część zajęła położenie poziome.

Chwyt 3-ci. — Lewą ręką zarzuca się karabin na prawe ramię.

Komenda:

(37) Do strzału — broń!

może być wykonana: a) z położenia „do nogi broń!“ (dwa chwyt).

Chwyt 1-szy. Prawa ręka, trzymając karabin w tym miejscu, co trzymała „do nogi“, podnosi karabin do wysokości ramienia, schwyciwszy pełną garścią i łożysko, lewa zaś ręka podchwytuje za wyżłobienie łożyska z dołu tak, by cztery

palce były w prawym wyźłobieniu, a duży palec w lewym. Jednocześnie z temi ruchami należy zrobić pół zwrotu w prawo na pięcie prawej nogi, a na palcach lewej.

Chwyt 2-gi. — Lewa ręka opuszcza karabin końcem lufy naprzód, a prawa chwytą za szyjkę kolby tak, ażeby duży palec był z góry i z lewej strony — a wskazujący palec — na zewnątrz kolby — reszta zaś — ochwytywała szyjkę z prawej strony i z dołu; kolba opierać się powinna w zagłębienie łokciowe, a znajduje się między ręką a tułowiem. Koniec lufy jest skierowany ku ziemi (w dół).

b) Z położenia „na ramię — broń!” komenda: Do strzału — broń! wykonaną być może w dwa chwyt.

Chwyt 1-szy. — Jest identyczny z chwytem 1-szym przy komendzie „z ramienia broń!” z dodatkiem półzwrotu w prawo na pięcie prawej nogi, a na palcach lewej.

Chwyt 2-gi. Lewa ręka przenosi karabin lufy naprzód, prawa chwytą za szyjkę kolby. Lewą nogę odstawia się w bok o $\frac{3}{4}$ kroku.

Uwaga. Po nabraniu wprawy w chwytach, podanych powyżej, należy obydwie chwyt łączyć w jeden.

Wykonanie komendy:

(38) Z kolana — broń!

a) Z położenia „do nogi — broń!”

Chwyt 1-szy. — Prawa ręka odrzuca karabin do góry i chwytą go za szyjkę kolby (czterema palcami z dołu, a dużym z góry); jednocześnie z tym ruchem należy wykonać półzwrotu na prawo. Zaś lewa ręka podchwytuje karabin za wyźłobienia łożyska tak, by cztery jej palce były w prawym wyźłobieniu, a duży — w lewym.

Chwyt 2-gi. — Wystawia się lewą nogę naprzód (w kierunku celu) i przysiadła się na prawe kolano, przytym lewa noga zegnę się w kolanie; od stopy do kolana lewa noga powinna mieć położenie pionowe. Prawe kolano powinno być odsunięte o tyle w prawo, by prawa noga z lewą tworzyły

kąt prosty. Jednocześnie z temi ruchami należy przenieść karabin lufą naprzód. Lewa ręka, oparta o kolano, trzyma karabin za wyżłobienie łożyska, prawa zaś obejmuje szyjkę kolby.

b) Z położenia „na ramię — broń!”

Chwyty 1-szy. Powtórz chwyt 1-szy komendy „z ramienia broń!” z dodaniem półzwrotu w prawo (na pięcie prawej nogi, a palcach lewej).

Chwyty 2-gi. Jak poprzednio chwyt drugi.

(39) „Leżąc — broń!”

Wykonanie składa się z trzech lub czterech chwytów.

a) Z położenia „do nogi — broń!”

Chwyty 1-szy. Na pięcie prawej nogi a na palcach lewej należy zrobić pół zwrotu w prawo i lewą nogę odstawić w bok na $\frac{3}{4}$ kroku; jednocześnie z wystawieniem nogi wysunąć prawą rękę z karabinem naprzód (w kierunku celu), opierając go kolbą o ziemię.

Chwyty 2-gi. Ukłęknąć na ziemi, rękę prawą przesunąć niżej, a lewą wystawić naprzód i zgąć ją w łokciu.

Chwyty 3-ci. Oprzeć się na łokciu lewej ręki i położyć się na ziemi lewym bokiem, prawa ręka wysuwa karabin naprzód (w kierunku celu), a trzyma go tak, by leżał na ziemi dolnym brzegiem kolby i był podtrzymywany lewą ręką z dołu łożyska.

U w a g a. Na komendę „Cel!” opiera się karabin kolbą o prawe ramię. Łokcie nie powinny być szeroko rozstawione. Cały korpus strzelca leży na ziemi, tylko piersi są podniesione.

b) Z położenia „na ramię — broń!”

Chwyty 1-szy. Tak jak przy komendzie „Z ramienia — broń!” (chwyt 1-szy).

Dalsze chwytów wykonuje się analogicznie do chwytów 1-go, 2-go i 3-go, opisanych przy komendzie „Leżąc — broń!”

Wykonanie komendy:

(40) „Wizer 300 (lub inna liczba)!”

nie wymaga szerszych omówień.

U w a g a. Liczba podana w komendzie tej oznacza odległość

w krokach, miary karabinów z nielicznymi wyjątkami mają kreski, odpowiadające odległościom, odmierzonym również w krokach.

Na słowo:

(41) „Cel!” — należy położyć wskazujący palec prawej ręki na cyngiel i, wyprostowawszy ręce, oprzeć kolbę karabinu o ramię (przyczym łokieć prawej ręki powinien być podniesiony do poziomu, lewy zaś łokieć opuszczony luźno w dół); lewe oko zamknięte; głowa przechylona w prawo, przyczym twarz opiera się o lewą stronę kolby. Położenie palców jak po ostatnim chwycie do strzelania.

Na komendę:

(42) „Pal!”

Docisnąć cyngiel, co spowoduje strzał — wyrzucić zużyty magazyn i oczekiwać nowego rozkazu. — Komend tych „cel” i „pal” używa się przy strzelaniu salwami. Przy ćwiczeniach zwracać należy uwagę, ażeby żołnierze po komendzie „cel!” rzeczywiście celowali w podany poprzednio punkt i nie przyzwyczajali się do czysto mechanicznego przykładania broni do oka.

Jeżeli chcemy stosować ogień pojedynczy, rozkazujemy:

(43) P o j e d y Ń c z o — p a l !

Poprzednio wskazać należy cel i odległość, a ewentualnie także pozycję, w jakiej strzelać mamy.

Przy ogniu pojedynczym nie należy zwracać uwagi na kolejność oddawania strzałów. Możemy natomiast regulować tempo strzelania, już to przyspieszając je, celem zasypywania danego celu kulami, komendą:

(44) „P a c z k i !”

już to zwalniając tempo normalne komendą:

(45) „W o l n o — s t r z e l a ć !”

Na komendę:

(46) Z a t r z a s k !

zależnie od systemu karabina, albo obraca się zatrzask

dużym placem z lewa na prawo, albo odciąga się go wtył, a potem obraca w lewo.

(47) „Wstać!”

na tę komendę wstać szybko i stanąć w pozycji zasadniczej z bronią u nogi.

(48) „Od oka — broń!”

ta komenda może być stosowana bezpośrednio po komendzie „Cel!” — spełnianie jej polega na tym, że odejmuje się karabin od ramienia i nadaje mu się położenie, wskazane rozkazem „Do strzału — broń!”

Na komendę:

(49) „Naprzód — marsz!”

jeżeli karabin był u nogi, należy prawą ręką podnieść go do góry, by nie dotykał kolbą ziemi, jednocześnie zaś z ostatnim słowem tej komendy ruszyć naprzód, zaczynając ruch z lewej nogi.

(50) „Do nogi — broń!”

z położenia „do strzału — broń!” — Wykonanie składa się z dwóch chwytów.

Chwyt 1-szy. Lewa ręka cofa karabin wtył, a prawa, wyciągnięta naprzód, chwytą łożysko wraz z lufą w tym mniej-więcej miejscu, gdzie zwykle trzyma się karabin u nogi.

Chwyt 2-gi. Od położenia ostatniego przechodzi się odrazu do postawy zasadniczej (przystawiając lewą nogę do prawej, a nie odwrotnie!).

Przy korzystaniu z pistoletu Browninga należy używać następujących komend:

(51) „Baczność!”

uprzedzając o wystąpieniu zbrojnym.

2) „Broń!”

do przybrania pozycji przy strzelaniu stojąc.

3) „Z kolana — broń!”

4) „Cel!”

5) „Pal!”

6) „Pojedynczo — pal!”
do ognia pojedynczego.

7) „Zatrask!”
do chwilowego przerwania strzałów.

8) „Schować — broń!”
do zaprzestania w danym miejscu akcji.

U w a g a. W przygotowawczych ćwiczeniach można posługiwać się komendami: „Ładuj — broń!” i „Rozładuj — broń!” poza tym należy ludzi przyzwyczaić, by przy starciach orężnych sami naładowywali broń bez żadnej komendy. Uwaga ta odnosi się do wszelkiego rodzaju broni palnej.

Ogólne uwagi o wykształceniu pojedyn- czego żołnierza.

Przy kształceniu techniczno-wojskowym żołnierzy pamiętać o tym należy, że tylko ta armja może liczyć na zwycięstwo, której żołnierze jak najlepiej opanowali sztukę strzelania, a w momentach największego niebezpieczeństwa zachowają zimną krew, ułatwiającą im orientację w krytycznej sytuacji, samodzielne przystosowanie się do niej i ściśle wykonywanie otrzymywanych rozkazów. Skutek dobry z broni palnej jest następstwem celności strzałów, nie wielkiej ich ilości.

Prawo otwar- cia ognia.

Prawo otwarcia ognia przysługuje w zasadzie tylko dowodzącemu danym oddziałem. W następujących zaś dwóch wypadkach może każdy na własną rękę rozpocząć strzelanie: 1-o. Jeżeli strzał najskuteczniej i najszybciej zwrócić może uwagę większego oddziału na grożące mu niebezpieczeństwo. 2-o. W obronie własnego życia.

Przerwanie ognia.

Przerwać należy strzelanie z chwilą, gdy odnośny rozkaz padnie, cel zniknie lub też gdy dowódca przed frontem się zjawi. Celem wprowadzenia ewentualnych poprawek w celowaniu należy zawsze

bacznie obserwować skutki ognia własnego w szeregach nieprzyjacielskich.

**Zachowanie
się w ogniu
nieprzyjac.**

Poruszając się ku wrogowi, dążyć do tego, ażeby w jak najkrótszym czasie przebyć dzielącą nas przestrzeń. Jest to najlepsza metoda, jeżeli idzie o sprowadzenie do minimum strat własnych.

W ogniu nieprzyjacielskim poruszamy się biegiem od stanowiska do stanowiska, wyzyskując przytym naturalne osłony terenu. I najlepszą jednak osłonę bez wahania opuścić trzeba, jeżeliby z poza niej nie można było razić przeciwnika ogniem.

Bez wyraźnego rozkazu nie cofnie się żołnierz rewolucji w boju nigdy ani na krok. Jeżeli zaś rozkaz taki padnie, nie wyjdzie ponad wskazaną linię, gdzie natychmiast zwróci się frontem do przeciwnika i rozpocznie na nowo nieugiętą walkę.

Pluton.

**Szyk dwu-
szeregowy.**

Zasadniczym szykiem piechoty jest szyk dwuszezegowy. Szeregiem pierwszym jest zawsze ten, który się znajduje na przodzie. Po zmianie frontu na odwrotny zmienia się zatym i nazwa szeregów. Odległość szeregów wynosi około 120 cm., licząc od linii obcasów pierwszego do linii obcasów drugiego szeregu. Żołnierze szeregu pierwszego stoją obok siebie na odległość dłoni, licząc normalnie odstęp i równanie od środka. Szereg drugi kryje szereg pierwszy. Dwuch ludzi, stojących jeden za drugim w szyku dwuszezegowym, tworzą rotę. Ślepa rota powstaje w braku kryjącego. Pojedynczy żołnierz bowiem powinien wtedy znajdować się zawsze w szeregu pierwszym, zmieniając swe stanowisko w razie zmiany frontu.

Rota.

**Podział
plutonu.**

Pluton dzielimy na sekcje. W skład sekcji powinny wchodzić najmniej cztery rotę. Sekcje te numerujemy, rozpoczynając od skrzydła prawego

ku lewemu. Numery swoje zatrzymują sekcje we wszystkich warunkach niezmiennione.

**Formowanie
plutonu.**

Z szyku jednoszeregowego formujemy dwusze-
reg, a potem pluton w następujący sposób:

Stosując znaną już nam komendę, zbieramy rozsypanych ludzi w szereg, przyczym dowódcy sekcji i dwaj najzręczniejsi żołnierze, jako przyszła rota środkowa plutonu, stają w osobnym szeregu na dwa kroki przed prawym skrzydłem szeregu zasadniczego.

Na komendę:

(52) Rozlicz!

liczą żołnierze od prawego skrzydła poczynawszy, wymawiając głośno i kolejno: „pierwszy, drugi“. Oznaczeni w ten sposób jedynką żołnierze tworzą przy pierwszym formowaniu plutonu szereg pierwszy, oznaczeni zaś dwójką szereg drugi. Jednego z tych ostatnich, stojącego mniej więcej w środku szeregu, należy podczas rozliczania wybrać sobie i, wskazując nań potem palcem, rzucić komendę:

(53) Pluton — formuj!

Na słowa powyższe żołnierze, oznaczeni dwójką (z wyjątkiem tego, na którego wskazywano palcem), zaskakują rażno za żołnierzy, oznaczonych jedynką a znajdujących się po prawej stronie dwójek, następnie zaś bez dalszych komend zeskupiają się wszyscy do środka, biorąc przepisana odległość w głąb i szerz.

Obecnie rota środkowa wstępuje na swoje miejsce, wypierając tymsamem prowizorycznie środkowego żołnierza, który w chwili zbliżania się roty kryje się za swego prawego sąsiada. Następuje dalej podział na sekcje i czwórki, przyczym rotę środkową należy traktować tak samo, jak inne.

Po wyznaczeniu ostatniej czwórki występują dowódcy sekcyjni przed swoje sekcje, oznaczają zastępcę i żołnierza środkowego i udają się następnie na swoje miejsca.

Dowódca 1-szej sekcji stoi na skrzydle prawym w sze-

regu pierwszym, dowódca 2-giej sekcji w szeregu drugim, dowódca 3-ciej sekcji na skrzydle lewym w szeregu pierwszym, dowódca 4-tej sekcji tamże w szeregu drugim.

Dowódca plutonu, obejmując komendę, bada sprawność techniczną plutonu i oznacza żołnierza, który najlepiej szacuje odległość.

Pluton wyćwiczony, w którym każdy żołnierz zna swoje miejsce, zbiera się na krótszą komendę:

(54) „Pluton trzeci — zbiórka!”

Na tę komendę rota środkowa powinna pierwsza stanąć za plutonowym, przyjmując jego front, i to w ten sposób, że normalnie żołnierz pierwszego szeregu stoi w odległości dwóch kroków za plutonowym.

Reszta udaje się rażno i spokojnie bez wnoszenia nieładu do oddziału na swoje miejsca, przyjmując zasadniczą postawę i stosując się przy formowaniu frontu do roty środkowej.

Jeżeli zbiórkę chcemy wykonać szybko — natenczas nakazujemy zbiórkę biegiem.

Zbierać można pluton także podczas marszu, trzeba tylko wtedy podać kierunek, celem lepszej orientacji.

Z w r o t y.

Na komendę:

**Formowanie
dwójek
i czwórek.**

(55) Dwójkami w prawo (lewo) zwrot!
wykonuje każdy zwrot we wskazanym kierunku.

(56) Czwórkami w prawo (lewo) —
zwrot! Żołnierze tej rot, która stoi po stronie wymienionej,
wykonują zwrot w kierunku wskazanym i stoją na miejscu,
żołnierze zaś drugiej rot po wykonanym zwrocie zaskakują
szybko w ten sposób, że stają w czwórce po lewej stronie
swych sąsiadów z pierwszej rot, gdy wykonujemy zwrot
w prawo, po prawej zaś stronie, gdy zwracamy się w lewo.

Za pomocą komendy:

(57) W lewo (prawo) — front!

przywracamy poprzednią linię frontu i szyk dwuszeregowy w ten sposób, że ci, którzy przy formowaniu czwórek zaskakiwali, wykonują obecnie nakazany zwrot, pozostała zaś rota zaskakuje, jak poprzednio.

Z czwórek otrzymamy dwójki, komenderując:

(58) Dwójki — formuj!

Wówczas ci, którzy zaskakiwali poprzednio przy tworzeniu czwórek, cofają się obecnie wstecz. Odwrotnie możemy także z dwójek sformować czwórki na komendę:

(59) Cwórki — formuj!

Podczas marszu naczelna dwójka, jeśli padnie ostatnia komenda, stosuje natychmiast krótki krok. Gdy czwórki są gotowe, przywraca się krok normalny.

Pluton w boju.

Zwyciężamy wroga ogniem lub bronią białą. Pierwszy jest środkiem daleko ważniejszym od drugiego; przy jego pomocy bowiem możemy z dalekiej już odległości razić nieprzyjaciela i zwalczyć go o wiele skuteczniej. Przed otwarciem ognia tworzymy łańcuch tyraljerski.

**Dodatknie
strony łańcu-
cha tyraljer.**

Cel rozsyпки w tyraljery jest wogóle dwojaki: Rozsyпка ta ułatwia nam w pierwszym rzędzie zupełne i swobodne wykorzystanie broni

palnej, w drugim zaś rzędzie osłabia działanie ognia nieprzyjacielskiego, umożliwiając nam przez to zbliżanie się do wroga.

W łańcuchu tyraljerskim daleko łatwiej posuwać się pojedynczemu żołnierzowi, aniżeli w formacjach zwartych. Mając więcej swobody i przestrzeni, męczy się daleko mniej każdy strzelec, aniżeli w szyku zwartym, wyzyskuje odpowiednio teren, przystosowując się nawet do najmniejszych osłon i kryjówek.

**Ujemne strony
łańcucha tyr.**

Obok dodatnich ma łańcuch tyraljerski i ujemne strony.

I tak ochrona skrzydeł sprawia w łańcuchu tyraljerskim pewne trudności. Są to punkta bardzo słabe: ażeby je ochronić, musielibyśmy nieraz wykonywać na długiej przestrzeni zachodzenia, co przy większych frontach jest niedopuszczalnym. Kierowanie łańcuchem tyraljerskim i jego ogniem, gospodarka amunicją sprawić może wiele trudności, zwłaszcza w razie większej rozciągłości łańcucha. Kierownictwo staje się jeszcze trudniejszym z chwilą, gdy rezerwy, zasilając przednie linje, splacają różne jednostki taktyczne.

Celem ograniczenia do nieuniknionego minimum tych ujemnych stron łańcucha tyraljerskiego postępować będziemy w następujący sposób:

1) Rozsypywać będziemy w łańcuch tyraljerski tylko tę część z rozporządzalnej siły, która jest niezbędną do przeprowadzenia zamierzonego celu.

2) Grupujemy się w boju o ile możności tak, żeby później nie mieszać poszczególnych jednostek taktycznych.

3) Ochronę skrzydeł poruczymy specjalnym patrolom, czasem rezerwie.

**Zależność łań-
cucha tyral.
od boju i te-
renu.**

Gęstość łańcucha jest zawisłą od skuteczności ognia przeciwnika, celność zaś jego strzałów (a więc i ilość strat w szeregach naszych) wzrasta ze skracaniem się odległości, dzielącej nas od niego.

Stąd więc wynikałoby, że, im bliżej jesteśmy wroga, tym luźniejszą stawać się musi nasza formacja bojowa. Zależność ta jednak nie jest tak prosta. Z drugiej strony bowiem musimy wziąć pod uwagę, iż, chcąc zachować sobie możność poruszania się, musimy przednie łańcuchy, wycieńczone walką, wzmacniać, porywać przy pomocy rezerw i nieść ogień dalej, aż do momentu, w którym przejdziemy do ataku na bagnety.

A więc w myśl tego łańcuch tyraljerski, z początku luźny, stawałby się w miarę zbliżania się do wroga coraz gęściej-

szym, ażeby przejść w ostatnim momencie w formację zwartą jednoszeregową celem spotęgowania siły, rozpędu i impetu naszego ataku.

Formowanie łańcucha.

Łańcucha tyraljerskiego nie rozwijamy wprost ze czwórek, lecz przechodzimy najpierw w formacje frontowe, dwu, później jednoszeregowę, przyczem staramy się je utrzymać jak najdłużej.

Im ogień nieprzyjacielski jest intensywniejszy, tym wcześniej nastąpi właściwa rozsypka. Według ostatnich doświadczeń wojennych bliżej jak na 1500 m. trudno podejść w formacjach zwartych.

Dobrze jest podczas poruszania się naprzód stosować krok przyspieszony, nie zawsze to jednak jest możliwe ze względu na siły fizyczne żołnierzy.

Ugrupowanie strzelców we- wnątrz łańc.

Krokiem przyspieszonym w każdym razie poruszać się będziemy na otwartych, przejrzystych, a wskutek tego niebezpiecznych przestrzeniach.

Odstęp pojedynczych żołnierzy w łańcuchu tyraljerskim normalnie wynosi dwa kroki. Może być on jednak większym lub mniejszym zależnie od terenu i boju. Im teren jest bardziej zakryty, t. z. im więcej posiada naturalnych osłon, tym więcej zwartym będzie łańcuch tyraljerów.

Im zaś teren będzie więcej otwarty, t. z. im mniej ma naturalnych kryjówek, im łatwiej przeciwnikowi opanować przestrzeń naszego ruchu przy pomocy ognia, tym luźniejszą musi być linja tyraljerska. W wyjątkowych wypadkach może odstęp pojedynczych żołnierzy w łańcuchu tyraljerskim wynosić 10 a nawet 15 kroków. Są to największe odstępy, stosowane dotychczas (Burowie, Japończycy).¹

Ugrupowanie żołnierzy w łańcuchu nie zawsze będzie jednostajnym. Czasami wskazanym bywa zgęszczanie pewnych części łańcucha w zwarte grupy tyraljerskie, jeżeli znajdują się potrzebne do tego warunki, np. wzniesienia faliste, kępy, rowy, wały i t. d.

W zależności od perypetji boju i warunków terenu, dążyć będziemy do stosowania (choćby częściowego!) bardziej zwartych formacji, pamiętając o tym, że prowadzenie zupełnie luźnych szyków jest zawsze trudne. Im więcej zwartą jest grupa, tym łatwiej utrzymać w niej karność i dyscyplinę, tym łatwiej nią kierować.

**Komendy
w łańc. strze-
leckim plut.**

Komenda, nakazująca rozsypkę w tyraljery, powinna ile możliwości określić:

1) Cel rozwinięcia; 2) Wielkość odstepu, jeśli ma się różnić od normalnej, wynoszącej dwa kroki; 3) kierunek rozwinięcia; 4) sekcję (skrzydło) kierunkową (e).

Brzmieć ona może:

(60) Pluton w tyraljery — atak na las w kierunku żółtego drzewa — sekcja druga! albo

(61) Pluton w tyraljery — atak zaczepny pod górę przed nami — skrzydło prawe w kierunku topoli — odstęp trzy kroki!

(62) Pluton w tyraljery — zasadzka w rowie od mostu do wierzby!

Na pierwszą część komendy: „Pluton w tyraljery“ wyskakują dowódcy sekcyjni przed swoje sekcje, jeżeli zaś pluton sformowany jest w dwójki albo czwórki, stają obok i zwracają baczną uwagę na rozkaz właściwy.

Rozsypka w łańcuch tyraljerski następuje po wydaniu całego rozkazu na odpowiedni znak dowodzącego (rozpostarcie rąk na boki). Plutonowy prowadzi zazwyczaj sekcję kierunkową. Stosując się do niego, postępują za nim dowódcy sekcyjni, tworząc w ten sposób drugą linię pochodu. Kilkanaście kroków dalej następuje 3 linia t. j. właściwy łańcuch strzelecki, który idzie krok w krok za swojemi przodownikami bez słowa komendy.

W razie tworzenia łańcucha na miejscu, rozsypuje się najpierw sekcja kierunkowa, inne zaś stosują się do niej, rozsypując się na prawo, lewo lub po obydwóch jej stronach.

Jeżeli rozwijamy łańcuch tyr. z czwórek (dwójek) w tym samym kierunku, natenczas najpierw rozsypuje się sekcja naczelna, następna zaś sekcja tworzy łańcuch na prawo od naczelnej. Dwie ostatnie na lewo.

Komenda w takiej sytuacji brzmieć będzie:

(63) Pluton w tyraljery — naprzód — atak na wieś przed nami w kierunku komina fabrycznego, — odstęp 3 kroki.

Jeżeli chcemy mieć łańcuch tyraljerski po lewej lub prawej stronie sekcji naczelnej, natenczas musimy to wyraźnie zaznaczyć w rozkazie np.:

(64) Pluton w tyraljery naprzód w lewo (w prawo) i t. d.

Sekcja naczelna rozwija się natenczas w miejscu, reszta zaś w lewo (w prawo) od sekcji naczelnej. Łańcuch tyraljerski z dwójek (czwórek) w kierunku któregokolwiek skrzydła tworzymy na komendę:

(65) Pluton w tyraljery — w lewo (w prawo).

Na rozkaz ten formuje pluton samodzielnie front w kierunku wskazanym, a na dany znak rozsypuje się w normalny sposób.

Posuwanie się łańcucha tyraljerskiego naprzód posiada specjalne cechy. Nie można zwracać uwagi podczas owego pochodu na zbyt dokładne zachowanie linii frontu. Starać się musimy o to tylko, ażeby nie wyjść we fałszywym froncie naprzeciw nieprzyjaciela, albo też by nie poszarpać tak dalece linii własnej, że przez to niektóre części łańcucha nie mogłyby strzelać pod grozą uszkodzenia własnym grupom.

W obrębie wielkich odległości posuwa się łańcuch krokiem przyspieszonym. W ogniu nieprzyjacielskim i od średnich odległości począwszy, zmienić się musi ruch ciągły, harmonijny, w ruch przerywany od stanowiska do stanowiska, od osłony do osłony, jeśli takie istnieją. Pośrednie przestrzenie przebywać będziemy biegiem.

Długość skoku zależy od zapasu sił żołnierzy, jakoteż od warunków boju i terenu. Wynosić ona może przeciętnie 50 m.

Nie należy wykonywać zbyt długich skoków, przemęczeni bowiem żołnierze źle celują i strzelają.

Skok każdy wykonywać błyskawicznie, ażeby nieprzyjaciel nie miał czasu zorjentować się w sytuacji i przygotować do rańniejszego strzelania z chwilą, gdy w biegu przedstawiać będziemy dlań korzystne cele.

Komenda odnośna brzmi:

(66) „Zatrask — wizer stały — naprzód!”

Na ostatnie słowo zrywają się wszyscy i ruszają biegiem w ślady dowódców.

Taktyka ognia.

Siła ognia.

Siła ognia zależy od ilości karabinów, rodzaju ognia i jego gęstości. Liczbę strzelających należy zawsze tak dobierać, żeby osiągnąć przy pomocy ich ognia cel zamierzony.

Obowiązki sekcyjnych.

Obowiązki pojedynczego żołnierza w boju określiliśmy poprzednio, obecnie określimy obowiązki sekcyjnych i plutonowego.

Dowódcy sekcyjni powinni kontrolować celowanie żołnierzy, ustawienie wizera, przystosowanie się pojedynczych strzelców do terenu, wogóle zaś mają oni pośredniczyć między plutonowym a resztą żołnierzy w wydawaniu rozkazów i pilnować, ażeby je dokładnie wypełniano.

Prawo otwarcia ognia i kierowanie ogniem.

Ogniem plutonu kieruje plutonowy; otworzyć go jednak na własną rękę może tylko wtedy, jeżeli występuje samodzielnie. Jeżeli zaś pluton walczy w łączności z kompanją, prawo rozpoczęcia ognia przysługuje wtedy dowodzącemu kompanją. Poszczególni zaś plutonowi mogą samodzielnie rozpoczynać strzelanie tylko na-

tenczas, gdy się natkną niespodziewanie na nieprzyjaciela lub jeżeli się im trafiają nader korzystne cele, a dowodzący kompanją nie zastrzegł sobie wyraźnie prawa otwarcia ognia.

Kierownictwo ognia obejmuje:

- 1) Wybór stanowiska, wyznaczenie odległości;
- 2) Wybór celu;
- 3) Nieustanną obserwację skutków ognia własnego;
- 4) Umiejętne szafowanie amunicją.

**Wybór
stanowiska.**

Przy wybieraniu stanowiska zwracać należy uwagę na wszystko to, co może podnieść skuteczność naszej broni palnej i zmniejszyć skuteczność strzałów przeciwnika (małe fałdy terenu, lekkie okopy strzeleckie i t. d.).

Poza tym starać się należy o to, ażeby zmniejszyć cel, a więc i straty własne.

Przystosowanie się do tła ogólnego, czyli zniknięcie z oczu nieprzyjaciela jest środkiem daleko lepszym, aniżeli zmniejszenie celu, jeżeli chodzi o utrudnienie celowania nieprzyjacielowi. Uzyskać to możemy przez usunięcie świecących części munduru i wprowadzenie ubioru możliwie najmniej odbijającego od ogólnego kolorytu ziemi, — przez użycie gałęzi, krzaków, któremi maskujemy linje strzelców i t. d. Z tych samych względów jest wysoce niekorzystnym zajmowanie pozycji przy wyraźnie odcinających się od reszty terenu przedmiotach, nieprzyjaciel bowiem skieruje na przedmioty owe swój ogień i wyrządzi nam przez to ogromne szkody. Przedmioty takie tylko wtedy zużytkujemy, jeżeli przedstawiają one większą wartość strategiczną.

**Wyznaczenie
odległości.**

Odległość wyznaczyć możemy krokami, przy pomocy odpowiednich przyrządów, przez zapytanie się innych oddziałów, walczących w sąsiedztwie (szczególniej artylerji — bo ta wcześniej ogień otworzy), — następnie przy pomocy salw próbnych, wreszcie możemy odległość odczytać z mapy lub ocenić ją na oko.

Pierwszych dwóch sposobów używa się w obronie i to nie zawsze — bo nie zawsze rozporządzamy potrzebną do tego ilością czasu.

W ataku najczęściej będziemy posługiwać się salwami próbnymi, jako środkiem (porównawczo biorąc) najpewniejszym. Jeżeli oddajemy je w formacjach zwartych — strzelać natenczas będzie zazwyczaj cały pluton — jeżeli zaś w łańcuchu tyraljerskim, strzela wtedy sekcja. Ujrawszy przeciwnika, skierowujemy nań ogień salwowy, wskazując przypuszczalną wysokość wizeru np. 1600 kr. Podczas padania kul na ziemię obserwujemy, czy kurz wskutek tego powstały przysłoni nam oddział nieprzyjacielski, czy też stanie się odwrotnie. Zależnie od wyniku obserwacji zmieniamy wizer, nakazując odległość sąsiednią, mniejszą lub większą od poprzedniej o tyle, żeby spowodować zjawisko odwrotne. Naprzykład jeżeli oddział wystąpi na tle kurzu, zarządzić odległość 1400 kr. i jeżeli teraz tumany kurzu przysłonią poruszającego się ku nam nieprzyjaciela, natenczas stosujemy odległość pośrednią 1500 i otwieramy ogień pojedynczy.

Z powyższego wynika, że na terenie bagnistym salw próbnych używać nie można, przestać wtedy będziemy musieli na ostatnich sposobach wyznaczenia odległości, które zazwyczaj dają gorsze rezultaty.

Celem uzyskania pewnej wprawy w szacowaniu odległości na oko, należy zarządzać odpowiednie ćwiczenia przez ustawianie w różnych odległościach i różnych pozycjach pojedynczych ludzi — i przez szacowanie podług wyrazistości celu samych odległości. O wykształceniu dostatecznym w tym kierunku ogółu żołnierzy nie może być mowy i dla tego to w każdym plutonie powinno być przynajmniej 2 ludzi, specjalnie wyszkolonych i biegłych w szacowaniu odległości. W czasie boju jeden z nich znajdować się powinien u boku plutonowego.

**Otwarcie
ognia.**

Nie należy ognia otwierać zawczasie. Bezskuteczne bowiem strzelanie nie tylko marnuje zapasy amunicji, lecz osłabia także ufnosć we własne siły, podnosząc równocześnie odwagę przeciwnika.

Ogólnie mówiąc, broniący się otwiera ogień wcześniej aniżeli atakujący, ponieważ pierwszemu zjawiają się zwykle prędzej odpowiednie cele. Atakujący powinien starać się podejść jak najbliżej nieprzyjaciela przed otwarciem ognia. Właściwy zaś bój ogniowy rozwinie się zwykle dopiero w odległości średniej (600—1200 m) i małej (0—600). Z wielkich dystansów strzelać będziemy tylko wtedy, gdy w posiadaniu naszym znajdują się znaczne zapasy amunicji i jeżeli dostateczna wielkość celu pozwoli nam oczekiwać dobrych rezultatów strzelania.

Porównując celność kul w zależności od rozmaitych odległości, widzimy, że przy małych dystansach możemy liczyć na skuteczność ognia nawet przy ostrzeliwaniu celów pojedynczych, jeżeli one nie są wcale albo też tylko częściowo zakryte.

W analogicznych warunkach możemy skutecznie ostrzeliwać grupy z odległości średnich, przyczem grupy owe niekoniecznie muszą występować w formacjach zwartych, mogą to być dłuższe linje łańcuchów tyraljerskich.

Z wielkich odległości możemy strzelać z przybliżeniem dobrym skutkiem do silnych zwartych grup, jeżeli występują one na dogodnym polu obstrzału, jeżeli odległość jest nam z dostateczną ścisłością znana i jeżeli kierujący ogniem przy wyznaczeniu odległości uwzględnia w odpowiedni sposób wszystkie warunki, wpływające na celność strzałów jak np. wpływ wiatru, pogody, temperatury i t. d.

Rodzaje ognia.

Rozróżniamy ogień: 1) salwowy, 2) pojedynczy zwykły, 3) pojedynczy zgęszczony i 4) paczki. Przy salwie strzelają wszyscy razem na komendę.

**Dodatnie
strony salw.**

Ma to swoje dobre strony. Przedewszystkiem łatwiej wtedy kierować ogniem, podczas pauz bowiem lepiej słyszeć rozkazy, a poza tym łatwiej kontrolować celowanie pojedynczych żołnierzy, regulować gęstość ognia i gospodarzyć amunicją.

Salwy dają także pewne korzyści moralne — większy huk i jednoczesność ponoszonych strat może w pewnych warunkach wprowadzić w szeregi nieprzyjacielskie zamęt i pewną depresję moralną.

**Ujemne
strony salw.**

Poza tym jednak strzelanie na komendę, uzależnienie więc celowania żołnierzy od woli dowódcy, powoduje fatalne skutki w celności oddanych strzałów. Gęstości ognia nie możemy także należycie stopniować — szybkość jego bowiem zależy od sprawności technicznej strzelających, a przy salwie stosować się musimy do najmniej sprawnych żołnierzy.

**Ogień poje-
dynczy.**

W ogniu pojedynczym strzela każdy żołnierz zosobna bez zwracania uwagi na kolejność strzałów, z chwilą gdy cel uchwyci.

Celuje zatem daleko spokojniej i dokładniej, obserwuje skutki własnego strzału daleko łatwiej i wprowadza samodzielne poprawki. Szybkość ognia może być w danym wypadku większą, zależy bowiem tylko od indywidualnej sprawności strzelca — celność zaś jego strzałów jest bez porównania większą, aniżeli w salwie. Trudno jednak w ogniu pojedynczym utrzymać odpowiednią dyscyplinę i dla tego tu niekiedy celem przywrócenia zachwianej karności stosować będziemy chwilowo i częściowo salwy. Rzucanie komend słownych jest prawie wykluczone, a gospodarka amunicją jest dla dowódcy nadzwyczaj utrudniona. Ponieważ jednak przy dzisiejszym sposobie prowadzenia boju wogóle zrezygnować trzeba z rzucania komend słownych — nie słyszeć bowiem w hałasie i tumultie wojennym własnego głosu — więc i ta

zła strona ognia pojedynczego nie gra, właściwie mówiąc, żadnej roli.

Ogień pojedynczy, kierowany jedynie przy pomocy znaków, wymaga od żołnierzy nadzwyczajnej wprawy i samodzielności. Ogień pojedynczy zgęszczony tworzy rodzaj pośredni między ogniem zwykłym i paczkami.

Paczki.

W strzelaniu paczkami każdy żołnierz ładuje i strzela możliwie najszybciej, starając się ile możliwości uchwycić cel.

Celność strzałów cierpi na tym naturalnie, jest ona jednak lepszą od celności salw. Paczki pozwalają nam podnieść szybkość strzelania do możliwie najwyższych granic, przez co możemy osiągnąć odpowiednie korzyści. Paczek nie można stosować długo: natężenie bowiem z nimi połączone męczy żołnierzy.

Jeżeli zestawimy porównawczo celność salw, paczki i ognia pojedynczego, to otrzymamy stosunek liczbowy 1:2:4.

Z powyższych rozważań wynika następująca konkluzja:

Wybór rodzaju ognia.

Salw używać będziemy wyjątkowo: 1) jako salw próbnych, 2) dla celów moralnych i 3) na dalekie odległości 1400—3000 m. w bardzo ko-

rzystnych warunkach.

Normalnie posługiwać się będziemy ogniem pojedynczym, stosując paczki w rozstrzygającym momencie.

Stopniowanie żywości ognia.

Żywość ognia stosujemy do wielkości, ważności celów i odległości od przeciwnika.

Jak długo przeciwnik znajduje się na dalekiej odległości i przedstawia przez to drobne, ledwie widzialne cele, tak długo będziemy strzelać bardzo wolno. Im więcej zbliżać się będziemy do nieprzyjaciela — im więcej przez to cele się mnożą i rosną, tym gęściejszy ogień będziemy stosować:

zawsze jednak zwracać powinniśmy uwagę na celność a nie ilość oddanych strzałów.

W ataku stosować będziemy paczki z reguły tuż przed natarciem na bagnety — w obronie — celem odparcia najniebezpieczniejszego ataku; ogólnie zaś stosować je będziemy w pościgu ogniem nieprzyjaciela, w zasadzkach lub w razie niespodziewanego zaskoczenia nas ze strony przeciwnika. Ażeby zwyciężyć wroga, nie potrzeba koniecznie złamać go na całej linii; wystarczy, jeżeli złamiemy go na pewnej stosunkowo niewielkiej przestrzeni, zyskując punkty dla obstrzału skrzydłowego. Zwykle bowiem w takich warunkach stanowisko nieprzyjacielskie jest nie do utrzymania.

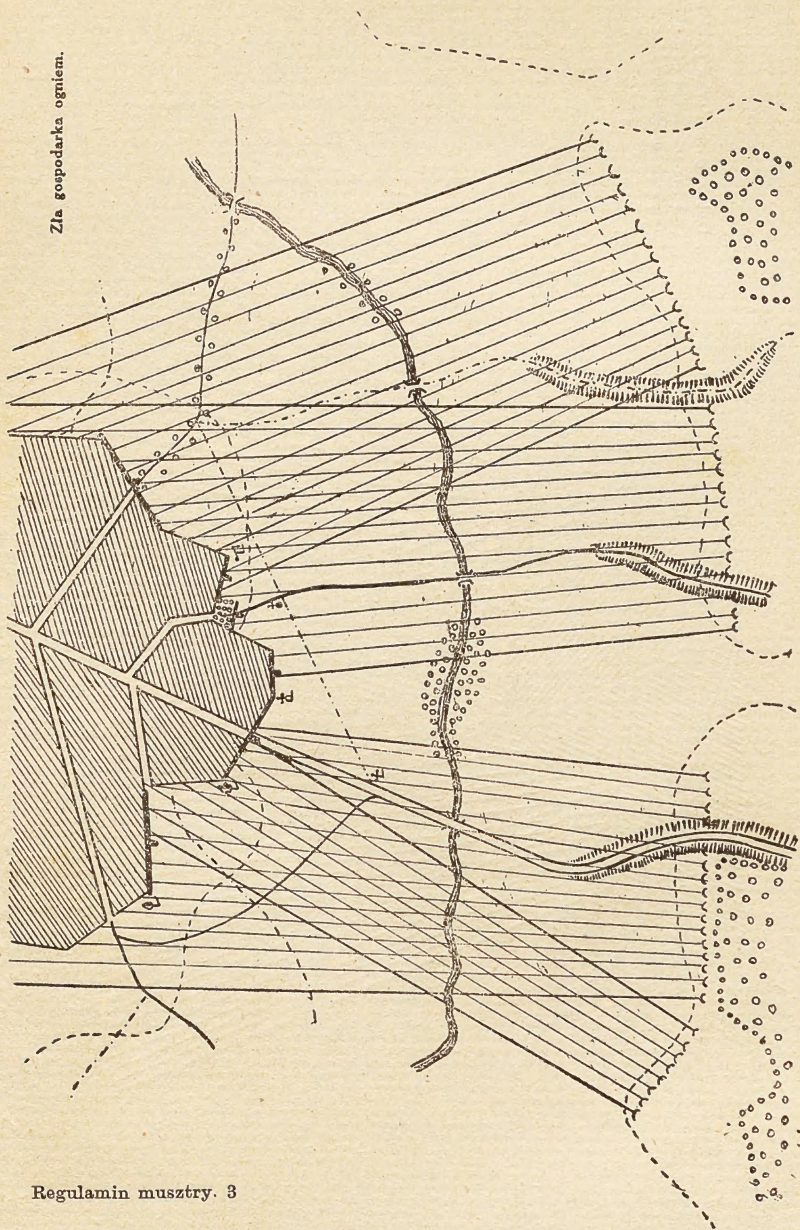
Również atak na bagnety wykonujemy nie na całej linii, lecz w pewnej tylko jej części, o czym przy wyborze celu i podziale ognia pamiętać zawsze trzeba.

Wybór celu.

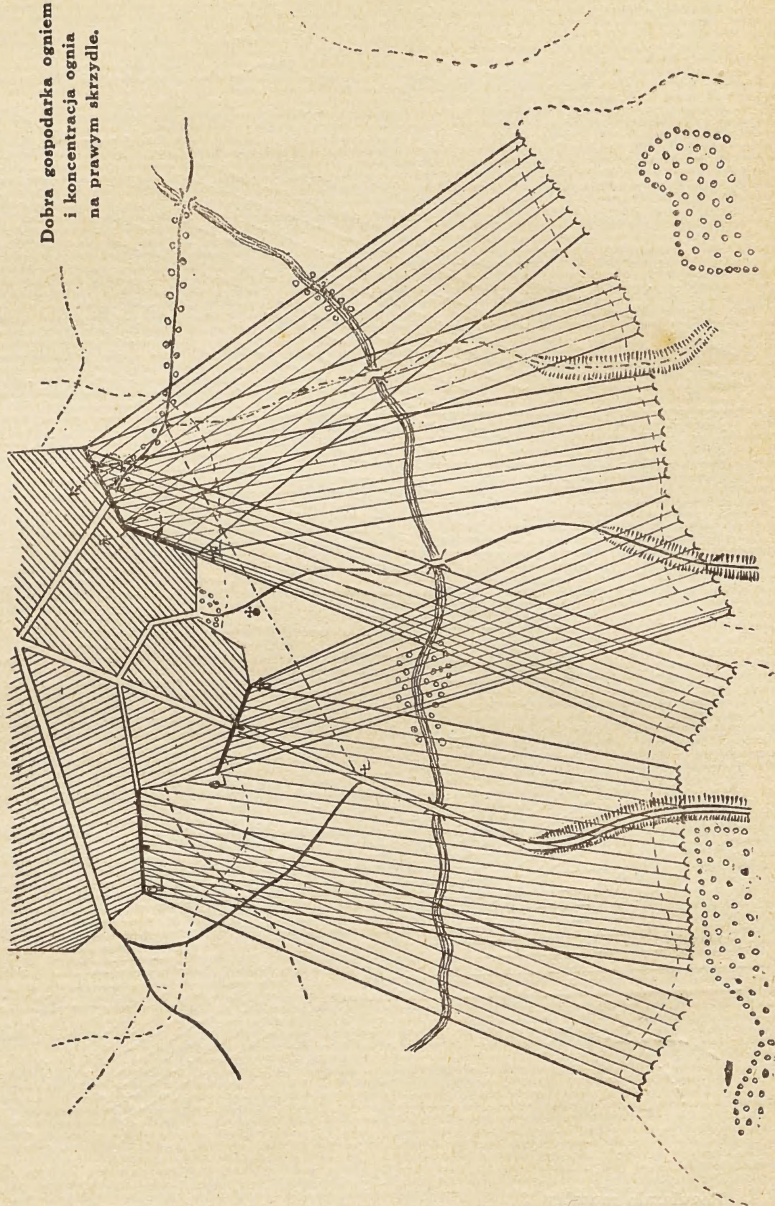
Ostrzeliwać z reguły należy w pierwszym rzędzie cele najważniejsze; są niemi w ataku te oddziały, które najenergiczniej zbliżają się do nas, a więc są na czele poruszających się linii, w odwrocie zaś te oddziały, które najwięcej hamują nasz pochód swoim ogniem.

Nie będziemy jednak na całej przestrzeni ostrzeliwać wroga jednostajnie, stosując natomiast koncentrację ognia w pewnym z góry obranym rejonie, celem przygotowania sobie przy pomocy intensywniejszego ognia przyszłego wyłomu. Pamiętać jednak powinniśmy o tym, ażeby na przestrzeni przez nas ostrzeliwanej nie powstawały połączenia, gradem kul nie objęte, któreby nieprzyjaciel mógł odpowiednio wyzyskać dla swych celów. Całą więc linię nieprzyjacielską musimy wiązać ogniem. Przy rozdziale celów starać się o to należy, ażeby wziąć wroga w ogień krzyżowy, unikając marnowania kul, co łatwo stać się może przy nadmiernym połamaniu naszego frontu.

Zła gospodarka ogniem.



Dobra gospodarka ogniem
i koncentracja ognia
na prawym skrzydle.



Przerwanie ognia.

Kierujący ogniem przerwać go musi lub może w następujących wypadkach:

1) Jeżeli cel zniknie; 2) jeżeli plan zamierzony wykonano; 3) Przed każdą zmianą rodzaju ognia; 4) Z oszczędności, spowodowanej brakiem amunicji; 5) Przed rozpoczęciem każdorazowego ruchu; 6) Celem przywrócenia dyscypliny ognia; 7) Celem wprowadzenia w błąd przeciwnika.

Oдноśne komendy brzmią:

(67) „Pojedynczo pal — łańcuch nieprzyjacielski przed nami — 800.“

(68) „Pluton I. (sekcja). — Salwa. — Kolumna nieprzyjacielska na drodze — 1600 — Cel — pal!“

Ze salw w ogień pojedynczy przechodzimy na słowa:

(69) „Ogień pojedynczy — dalej strzelać!“

Ogień przerwać należy na komendę:

(70) „Zatrząsk!“

lub na kilkakrotne świnięcie (gwizdawką).

Na komendę:

(71) „Dalej — strzelać!“

otwieramy ogień ponownie.

Atak na bagnety.

Do ataku na bagnety przechodzimy dopiero w chwili, gdy osiągnęliśmy przewagę nad nieprzyjacielem przy pomocy ognia, co łatwo poznać można po zewnętrznych objawach (złym strzelaniu, chwianiu się przeciwnika i t. p.).

Użytkowanie rezerw.

Rzucamy wtedy ostatnie rezerwy w łańcuch tyraljerski i, zgęściwszy go w ten sposób, posuwamy się naprzód, chroniąc się o ile możliwości przed bezwładnym i bezplanowym ruchem w kierunku nieprzyjaciela.

Do ataku na bagnety przechodzimy na rozkaz:

(72) „Zatrask! — Do ataku — broń!”

poczym żołnierze zakładają bagnety na karabiny, a gdy są już gotowi, wtedy na słowa:

„Naprzód: — Marsz!” — ruszają krokiem przyspieszonym a pewnym naprzód.

Kompanja.

**Kolumna,
szyk rozwinięty.**

Cztery plutony tworzą kompanję, dwa — półkompanję. Zasadniczymi formacjami kompanji są: szyk rozwinięty i kolumna. W szyku rozwiniętym stoją poszczególne plutony obok siebie na szerokość dłoni według numerów porządkowych, licząc od prawego skrzydła. W kolumnie stoją poszczególne plutony w szyku dwuszeregowym jeden za drugim 6 kr. Stanowiska poszczególnych dowodzących oznaczono na szkicu.

Rozważmy dobre i złe strony obydwu formacji, ażeby później przy praktycznym zastosowaniu tychże umieć wyciągnąć odpowiednie wnioski. Szyk rozwinięty pozwala nam wykorzystać w kierunku frontu wszystkie karabiny komp., utrudniając jednocześnie toż samo w kierunku skrzydeł. Kolumna w kierunku frontu daje nam tylko pewną część użytecznych karabinów; daleko łatwiej jednak obronić możemy w tej formacji swe skrzydła. Szyk rozwinięty nie tak głęboki, jak kolumna, ponosi mniejsze straty w ogniu, szczególnie artyleryjskim. Natomiast przeważna część osłon da się lepiej wykorzystać przez kolumnę, aniżeli przez szyk rozwinięty, dla którego trzeba długich i niskich fal terenu lub sztucznych osłon. Stosunkowo duża szerokość frontu w szyku rozwiniętym utrudnia dowódcy prowadzenie kompanji. Zachowanie linii frontu jest z tegosamego powodu trudniejszym aniżeli w kolumnie. Z powyższego wynika, że szyku rozwiniętego używać będziemy w celu oddania salw — a dalej celem zużytkowania długich osłon; wreszcie jako formy przejściowej z czwórek w tyraljery.

Zbiórka.

Normalnie kompanja zbiera się w kolumnę, na komendę:

(73) „Druga kompanja — Zbiórka! w kierunku“...

Jeżeli poszczególne plutony w chwili komendy znajdują się w pobliżu dowódcy kompanji, wówczas zbierają się one według numerów służbowych, to znaczy, że komendant pierwszego plutonu staje za komendantem kompanji o dwa kroki, kryjąc się za niego i przyjmując wskazany front; za nim staje komendant drugiego plutonu w odległości 6 kroków, i t. d. Poszczególne plutony zbierają się w normalny sposób, za swojemi dowódcami.

Na słowa:

(74) „Kompanja druga — w rozwiniętym — zbiórka! w kierunku!“

zbiera się kompanja we wskazanej formacji i to w ten sposób, że komendant drugiego plutonu staje za dowódcą kompanji, w tejsamej zaś linii ustawiają się komendanci innych plutonów (1-go na prawo, 3 i 4 na lewo) jeden od drugiego w odległości, równej szerokości frontu danego plutonu.

Kompanja zbierać się może w dowolnej formacji — trzeba to tylko wyraźnie w rozkazie zaznaczyć, o ile nie chcemy, ażeby przy zbiórce formowano kolumnę.

Zmiany szyku rozwiniętego w kolumny.

A. Formowanie kolumny w tym samym kierunku. Odnośne komendy brzmieć będą:

1) w miejscu:

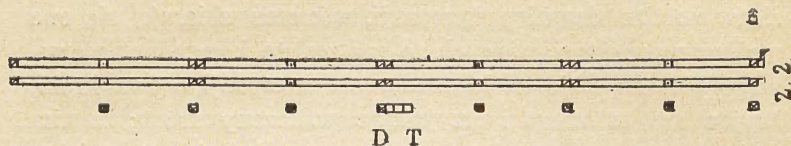
(75) „Kolumnę w miejscu formuj!“

2) z miejsca lub podczas marszu:

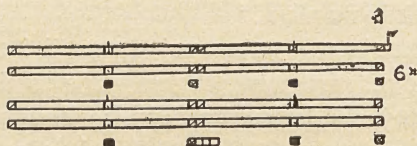
(76) „Kolumnę — naprzód — formuj!“

Normalnie z rozwiniętego szyku formujemy kolumnę na pluton drugi — jeżeli zaś chcemy, ażeby się to stało na inny

Szyk rozwinięty



Rozwinięty w półkompanjach



Kolumna



- ↑ Dowódca kompanji
- Sztandar
- Dowódca plutonu
- ⊠ Zastępca plutonowego
- ⊠ Sekcyjny
- ⊠ Rota środkowa
- T Trębacz
- D Dobosz

pluton, musimy natenczas słowa komendy powyższej odpowiednio zmienić, np.:

(77) „Na pierwszy — kolumnę — formuj!”

Wymienione dotychczas komendy, odnoszące się do kompanji, są właściwie zapowiedziami, które się wykonuje na rozkaz poszczególnych plutonowych. I tak na zapowiedź: — „Kolumny formuj!” formują poszczególni plutonowi czwórki w kierunku drugiego (lub też wskazanego) plutonu, a więc normalnie pierwszy pluton w lewo, 3 i 4 w prawo — a potem wprowadzają swe plutony na przynależne im miejsca w kolumnie — przyczym pluton pierwszy udaje się na drugie miejsce. — Komendy, uzupełniające poprzednią zapowiedź — brzmieć będą: „czwórkami w lewo zwrot!”

„Pluton marsz“!

Sekcyjni idący na czele wykonują sami potrzebne zachodzenia i udają się na przynależne plutonowi miejsca. Z chwilą, gdy ostatnia czwórka kryje pierwszą rotę plutonu, stojącego na przedzie, plutonowy komenderuje: „Pluton — stój“.

„W prawo — front!”

Pluton, na który w miejscu formujemy kolumnę, stoi nieporuszenie, porusza się zaś krótkim krokiem naprzód, jeżeli formujemy kolumny z miejsca lub podczas marszu. W ostatnich dwu wypadkach — inne plutony biorą od naczelnego krótki krok z tą chwilą, w której uzyskają przepisana w kolumnie odległość 6-ciu kroków — tak że wkońcu cała kompanja posuwa się krótkim krokiem naprzód. Normalny krok przywraca odnośną komenda — dowódcy kompanji.

Formowanie kolumny.

B. Formowanie kolumny w szyku rozwiniętym w kierunku skrzydła odbywać się może albo z miejsca, albo w marszu. Odnośne komendy

brzmia:

(78) „Plutonami — lewe (prawe) ramię naprzód marsz.“

po uzyskaniu potrzebnego frontu — „Wprost! albo w kierunku...

Kolumna — pierwszy pluton stój (lub też pierwszy pluton — krótki krok!)“

Plutonowi, znajdujący się w tyle, po wykonaniu zachożenia doprowadzają plutony na wskazane przepisami odległości i albo zatrzymują je w miejscu, albo też prowadzą je krótkim krokiem dalej.

W marszu komenda powyższa zmienia się nieco, a mianowicie:

(79) „Plutonami, — lewe ramie naprzód!“
reszta tak samo...

**Formowanie
szyku rozwi-
niętego.**

Szyk rozwinięty z kolumny formujemy zawsze na pluton naczelny, tak, że pluton następny staje po prawej, 3 i 4 po lewej jego stronie. Zapowiedź odnośna — przy formowaniu szyku rozwiniętego na miejscu, brzmi:

(80) „Rozwinięty — formuj!“

Przy formowaniu zaś z miejsca lub podczas marszu:

(81) „Rozwinięty, — naprzód formuj!“

uzupełniające zaś komendy plutonowych brzmią:

„Czwórkami w prawo (lewo) zwrot!“

„Pluton — marsz!“

„Pluton — stój!“ „W lewo (prawo) front!“

Podczas marszu zaś w odpowiedniej chwili stosują plutony krótki krok.

Jeżeli chcemy, ażeby wszystkie plutony rozwijały się po lewej lub prawej stronie naczelnego, natenczas zmieniamy zapowiedź:

(82) „Rozwinięty w lewo (prawo) — formuj!“

Ażeby z kolumny przejść w szyk rozwinięty w kierunku skrzydła — musimy najpierw uzyskać potrzebną do tego odległość poszczególnych plutonów. — Rozkazujemy więc:

(83) „Dystans 25 kroków!“

Na co, jeśli kompanja jest w marszu, plutonowi 2, 3 i 4 wprowadzają krótki krok, aż do chwili, w której uzyskają odległość

25 kr. Jeżeli zaś mamy wykonać tę komendę z miejsca, wtedy poszczególne plutony ruszają kolejno na przód, gdy uzyskają już przepisaną odległość.

Po uzyskaniu odległości 25 kr. rozkazuje dowódca kompanij:

(84) „Rozwinięty — plutonami, lewe (prawe) ramię naprzód i t. d.!”

Z czwórek lub dwójek przechodzimy w formacje frontowe w tym samym kierunku na następującą zapowiedź:

(85) „Rozwinięty, naprzód w lewo (prawo) formuj!” lub: „kolumny — naprzód w prawo (lewo) formuj!”

na którą to zapowiedź albo cała kompanja ze względu na dowódcę sekcyjnego, stojącego w pierwszym szeregu naczelnego plutonu, wykonuje przejście skośnym marszem z czwórek w szyk dwuszerogowy, albo też, jeżeli formujemy kolumny wykonujemy to samo w każdym plutonie z osobna.

Kolumnę w kierunku skrzydeł formujemy na zapowiedź:

(86) „Kolumna — w lewo!”

Jeżeli formujemy ją w miejscu, natenczas pluton naczelny tworzy front we wskazanym kierunku i stoi nieporuszenie, reszta zaś plutonów udaje się na swoje miejsca.

Jeżeli zaś kompanja jest w ruchu — natenczas pierwszy pluton formuje szyk dwuszerogowy i porusza się dalej krokiem krótkim, pozostałe zaś plutony czynią to samo w odpowiednich chwilach.

Szyk rozwinięty z czwórek formujemy na komendę:

„W lewo — prawo front!”

Formowanie czwórek.

Czwórki formujemy zwykle celem przejścia ze spoczynku w pochód; rozróżnić przytym musimy dwa momenty, a mianowicie: a) zamiar poruszania się w tym samym kierunku; b) formowanie czwórek dla wykonania marszu w kierunku skrzydeł. Komendy odnośne brzmią w 1-y m wypadku i przy przejściu w czwórki z kolumny:

(87) „Czwórkami w prawo zwrot! lewe ramię naprzód, kolejno marsz!”

przyczym pierwszy pluton rusza natychmiast z miejsca, reszta zaś na rozkaz plutonowych łączy się z 1-y plutonem.

Z szyku rozwiniętego zaś:

(88) „Czwórkami w prawo zwrot! Lewe ramię naprzód — marsz!”

Jeżeli chcemy poruszać się w kierunku któregośkolwiek skrzydła, formujemy przedtem czwórki w tym kierunku — potem zarządzamy marsz w normalny sposób.

Uwaga 1-sza

Służbowe numery plutonów nie obowiązują dowódcy kompanji. Plutonem pierwszym jest dlań zawsze ten, który znajduje się na czele lub na prawym skrzydle kompanji. Inne plutony nawołuje się tak samo — według tych liczb porządkowych, które są następstwem chwilowego umiejscowienia plutonów.

Uwaga 2-ga

W marszu w szyku rozwiniętym normalnie odpowiada za zachowanie kierunku środek kompanji czyli prawo skrzydłowa rota 3-go plutonu.

Kompanja w boju.

Podział kompanji w boju.

Kompanja jest pierwszą jednostką taktyczną, która w boju rozpada się normalnie na dwie grupy — łańcuch tyraljerski i rezerwę. Wielkość poszczególnych grup zawisła jest od rozmaitych warunków. Im więcej karabinów rzucimy u samego wstępu na szalę boju, tym energiczniej zaznaczamy swój pierwszy krok ku zwycięstwu, często tak, że zbyt słabe zaangażowanie się w walce w jej początku może nam w konsekwencji zaszkodzić. Z drugiej jednak strony im większą część żołnierzy zachowujemy w rezerwie tym większą inicjatywę mieć będziemy w ręku, tym łatwiej przystosować się możemy do najrozmaitszych faz i niespodzianek walki. — Ogólnie mówiąc, siła rezerwy zależy od wa-

runków boju, terenu, przestrzeni, którą mamy wypełnić, i od tego, czy kompanja walczy samodzielnie, czy też w łączności z innymi grupami. W wyjątkowych wypadkach rozsypuje się cała kompanja odrazu w tyraljery.

Rezerwa odżywia, podsyca bój, im więc dalej jesteśmy od nieprzyjaciela, im dłużej nieść musimy ogień własny naprzód, im dłuższa jednym słowem walka nas czeka, tym większą zachowujemy rezerwę. Tak samo wpływa na wielkość rezerwy nieznajomość stosunków, panujących po przeciwnej stronie, wskutek czego nie jesteśmy w stanie na wstępie walki ułożyć całkowitego i skończonego planu działania. Rozkaz tworzenia tyraljerów brzmieć może:

(89) „Pierwszy pluton w tyraljery — wprost, przed siebie, atak na wzgórze, kierunek nn., rezerwa za prawym zewnątrz!..

(90) „Trzeci, a na lewo od niego czwarty pluton w tyraljery — zasadzka w rowie — od mostu do wierzby pochyłej — rezerwa za stogiem słomy“.

(91) „Drugi, na prawo od niego trzeci pluton w tyraljery, atak na wieś — kierunek trzeci prawym na wieżę kościelną — odstęp 5×. Rezerwa za prawym, zewnątrz“.

(92) „Strzelać do artylerji pod lasem, kompanja w tyraljery — na wał biegiem — kierunek — kupa kamieni!“

Powyższe komendy z wyjątkiem ostatniej wykonują żołnierze bezpośrednio na rozkazy plutonowych, którzy są odpowiedzialni za samodzielne przeprowadzenie rozsypki, przy zastosowaniu odpowiednich i pośrednich formacji. W każdej sytuacji wojennej powinien dowódca kompanji pamiętać o ochronie skrzydeł i tyłów, a także o utrzymaniu czucia z sąsiednimi grupami. Jeżeli kompanja walczy samodzielnie, jest on odpowiedzialny za całość boju i dla tego powinien w każdej chwili

orientować się w stosunkach bojowych i regulować je odpowiednio, nie krępując przytym samodzielności plutonowych.

Używanie rezerw.

Ochrona rezerw przed stratami.

Rezerwy należy umieścić tak, ażeby je ile możności uchronić przed ogniem nieprzyjacielskim.

Wyzyskujemy w tym celu odpowiednio teren najniebezpieczniejsze przestrzenie przebywając biegiem i stosując we wszystkich wypadkach zmianę formacji, utrudniającą przeciwnikowi celowanie; małe, wąskie grupy jednoszeregowę, rozsypane odpowiednio, przedstawiają najtrudniejsze do ujęcia cele i cierpią względnie mało od ognia nieprzyjacielskiego, szczególnie artyleryjskiego.

Odległość rezerw.

Ażeby uchronić zupełnie rezerwy od strat, należałoby je ustawić daleko od łańcucha tyraljerskiego. Przeciw temu wypo-

wiada się jednak stanowczo czas, potrzebny do złączenia tych dwóch odrębnych grup; jeżelibyśmy tego czynnika nie brali w rachubę, natenczas rezerwy mogłyby się spóźnić w razie niebezpieczeństwa. Ogólna dyrektywa normuje ich odległość od łańcucha tyraljerskiego w ten sposób, że powinny one zawsze mieć możność stawienia się wcześniejszego w pierwszej linii, aniżeli nieprzyjaciel. Odległość zatym rezerw od tyraljerów nie jest stała, na początku może ona być większą i skracać się będzie w miarę ubywania przestrzeni, dzielącej linię łańcuchów od przeciwnika.

Obowiązki komp. rezerwy.

Jeżeli znajdziemy jakąś osłonę w pobliżu tyraljerów, umieścimy natenczas rezerwę za nią bez względu na powyższe rozważania. Komendant rezerwy powinien przez cały czas orientować

się w warunkach boju, utrzymując przytym ścisły kontakt z dowódcą, który rezerwy wydzielił i który nimi dysponuje. W wyjątkowych tylko wypadkach komendant rezerwy może i powinien samodzielnie użyć powierzonych mu grup, dla prze-

Przykłady ugrupowania kompanji przed rozpoczęciem boju.

100 x



150 x

Fig. 1.

Fig. 2.



75 x



Fig. 3.

80 x



Fig. 4.

100 x

150 x



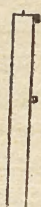
100 x



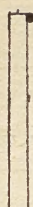
Fig. 5



D



25 x



prowadzenia jakiegoś ważnego i nader korzystnego lub też niezbędnego planu.

Rezerwom przypadają w udziale następujące obowiązki:

1) Wzmacnianie łańcuchów strzeleckich.

2) Ochrona skrzydeł oddziału.

3) Wykonanie niespodziewanego ataku na skrzydła nieprzyjaciela.

Przednie linie bojowe wzmacniać możemy przez przedłużanie, albo też przez zgęszczanie łańcuchów. I jedno i drugie łączymy zawsze ze skokiem naprzód, wyzyskując świeże siły rezerw, które porywają za sobą wycieńczony łańcuch tyraljerski. Przy przedłużaniu umiejscowiamy grupę przedłużającą bliżej wroga.

Umiejscowienie rezerwy.

Miejsce dla rezerwy wybieramy w zależności od celu, któremu ma ona służyć. Za środkiem łańcucha umieszczamy więc rezerwę wtedy, jeżeli myślimy tylko o wzmacnianiu tyraljerów, ma to miejsce zwykle natenczas, gdy dany oddział walczy w środku grup innych, lub jeżeli skrzydła jego opierają się o przeszkody nie do przebycia.

Rezerwy ustawiamy za środkiem także i wtedy, gdy na podstawie skąpych wiadomości o nieprzyjacielu nie możemy jeszcze sprecyzować dokładnie planu działania i dla tego zastrzec sobie chcemy na przyszłość jak największą samodzielność. Jeżeli zależy nam na ochronie boków lub też jeśli myślimy o wykonaniu ataku, połączonego z obejściem skrzydła nieprzyjaciela, natenczas umieszczamy rezerwy za skrzydłem i to wedle możliwości nazewnątrż tegoż. Stosujemy ten przypadek wtedy, gdy dany oddział, walcząc łącznie z innymi grupami, stoi na skrzydle; w walce zaś samodzielnej w określonych poprzednio warunkach.

Dzielenie rezerw.

Należy unikać dzielenia rezerw, tracimy bowiem przez to na sile. Jeżeli rezerwie przypada w udziale dwojakie zadanie, np. ochrona jed-

nego ze skrzydeł, a bój rozstrzygający na drugim, wówczas będziemy musieli rezerwę podzielić na dwie grupy, wyznaczając silniejszą tam, gdzie będziemy mieli ważniejsze zadanie do przeprowadzenia.

**Poruszanie się
łańcucha tyr.**

Łańcuch tyraljerski komp. posuwa się skokami naprzód; jeżeli kompanja walczy samodzielnie, wówczas skok każdy wykonuje tylko część łańcucha tyraljerskiego, druga jednocześnie wiąże ogniem wroga na całej linii.

Jeżeli kompanja walczy w łączności z innemi grupami, starać się będziemy wówczas o to, aby ile możności porywała się z ziemi cała kompanja odrazu, pamiętając o tym, że wykonywanie skoków zbyt małemi grupami opóźnia nasz pochód naprzód — a walka przedłuża się przez to, narażając nas na większe straty.

Ogień w kompanji.

Otwarcie ognia w kompanji zapowiada jej komendant, podając cel, odległość i rodzaj ognia; bezpośrednie zaś otwarcie ognia nakazują plutonowi, oni też są odpowiedzialni za przyjęcie odpowiedniej przy strzelaniu formacji.

Bataljon.

Składać się może z 4 lub 3 kompanji. W pierwszym wypadku dwie kompanje tworzą pół bataljonu. Komendant bataljonu kieruje nim przy pomocy zapowiedzi, które wykonywać należy dopiero na uzupełniający rozkaz dowodzących kompanjami. Każda zapowiedź komendanta bataljonu staje się nakazem, który wykonywać należy bezpośrednio, jeżeli ją poprzedzi słowo — bataljon.

**Formacje
frontowe,
zwarte.**

Rozróżniamy następujące formacje zwarte, frontowe bataljonu: 1) Masa; 2) Rozwinięty kolumnami; 3) Szyk rozwinięty; 4) Kolumna. W „masie“

stoją poszczególne kompanje, sformowane w kolumnach obok siebie na odległość $3\times$; W „rozwiniętym kolumnami“ stoją poszczególne kompanje w kolumnach obok siebie w odległości, niezbędnej do rozwinięcia się całej kompanji w szyk rozwinięty, normalnie więc na $75\times$.

Poszczególne kompanje mogą przyjąć w ostatnim wypadku dowolne formacje zależnie od warunków boju i terenu, musimy to jednak w rozkazie wyraźnie zaznaczyć.

W „szyku rozwiniętym“ stoją poszczególne kompanje w szyku rozwiniętym obok siebie w odległości $3\times$ jedna od drugiej.

W kolumnie stoją kompanje jedna za drugą w odległości $9\times$; poszczególne kompanje stoją normalnie w kolumnach, poza tym jednak stosują swe formacje do zapowiedzi komendanta bataljonu. Dowódca bataljonu stoi przed jego środkiem, zwrócony frontem do żołnierzy — $20\times$ przed „masą“, $60\times$ — przed „rozwiniętym szykiem“.

Wyrównania, zmiany frontu i formacji.

Na zapowiedź komend. bataljonu:

(93) „Na pierwszą kompanję — równaj!

(94) Na prawo — skrzydłową kompanję — równaj!“ — wyrównują komendanci poszczególnych kompanji swoje kompanje podług wskazanego kierunku, używając w tym celu odpowiednich komend. Na zapowiedź: „Wtył zwrot!“ rozkazuje komendant kompanji zmianę frontu. Jeżeli zaś dowódca bataljonu chce, ażeby to nastąpiło bezpośrednio na jego komendę, natenczas rozkazuje:

(95) „Bataljon wtył — zwrot!“

Przy ćwiczeniach w czasie pokoju dążyć do tego trzeba, aby bataljon osiągnął sprawność techniczną, potrzebną do łatwej zmiany formacji w najdowolniejszych choćby granicach. Dowódcy zaś kompanji starać się powinni o wykona-

nie zapowiedzi komendanta bataljonu na najkrótszej i najwłaściwszej drodze, używając w tym celu odpowiednich komend. Z masy formujemy rozwinięty kolumnami, na zapowiedź:

(96) „Kolumnami rozwinięty formuj na n...tą kompanję!”

Jeżeli zmianę tę wykonujemy w miejscu, natenczas wskazana kompanja nie rusza się wcale, pozostałe zaś uzyskują odpowiednią odległość. Z miejsca lub w marszu wykonujemy powyższą zmianę na słowa:

(97) „Kolumnami rozwinięty — naprzód — formuj — na n...tą kompanję w kierunku...!”

Komendy, odnoszące się do formowania z masy szyku rozwiniętego, brzmią identycznie. Przy formowaniu szyku rozwiniętego, wszystkie kompanje rozwijają się na zewnątrz, przy czym kompanja kierunkowa i sąsiednia od środka wykonują to na miejscu, inne zaś czynią to samo po uzyskaniu potrzebnej przestrzeni. Zapowiedź odnośna brzmi:

(98) „Szyk rozwinięty — naprzód formuj — na trzecią kompanję w kierunku...!”

Kolumnę formujemy na zapowiedź:

(99) „Kolumnę formuj na trzecią kompanję w kierunku...!” lub:

(100) „Kolumnę, naprzód, formuj na n...tą kompanję w kierunku!”

Ostatnią zapowiedź wykonujemy w ten sposób, że kompanja wskazana rusza z miejsca wprost, pozostałe zaś udają się na swoje stanowiska najkrótszą drogą.

W kierunku skrzydła formujemy kolumnę na zapowiedź:

(101) „Kolumnę, w lewo (prawo), — formuj w kierunku...”

Kompanja, stojąca na odnośnym skrzydle, wykonuje na rozkaz swego dowódcy odpowiednie zachodzenie, reszta zaś czyni to samo w odpowiednim czasie. Celem przejścia z kolumny

w inną formację rzuca komendant bataljonu następującą zapowiedź:

(102) „Masę (kolumnami rozwinięty, szyk rozwinięty) formuj (naprzód formuj) w kierunku...!”

Kompanja, stojąca na drugim miejscu, rozwija się na prawo od naczelnej, dwie ostatnie na lewo. Jeżeli zaś chcemy, by wszystkie kompanje rozwinęły się po prawej, albo lewej stronie kompanji naczelnej, natenczas musimy to w zapowiedzi zaznaczyć. Przy formowaniu szyku rozwiniętego, kompanja naczelna rozwija się po obu stronach, reszta zaś nazewnątrz. Dla przejścia w czwórki lub dwójki rzucamy zapowiedź:

(103) „Czwórki w prawo (lewo) formuj — na n...tą kompanję. W kierunku... kolejno marsz!”

Marsz zarządzamy normalnie słowami:

(104) „Maszerować w kierunku... prowadzi n...ta kompanja.”

Wskazana kompanja, której obowiązkiem jest zachować kierunek, rusza natychmiast z miejsca, pozostałe zaś zastosowują się do niej w odpowiedni sposób. Marsz skrzydłowy zapowiada dowódca bataljonu:

(105) „W prawo (lewo) maszerować — w kierunku... prowadzi n...ta kompanja!”

Bataljon w boju.

Bataljon w boju dzieli się na grupy w głąb i wszerz. W głąb dzieli się on na linię ognia i rezerwy, wszerz zaś grupować się może odpowiednio do swoich zadań.

Wyjątkowo tylko cały bataljon rozwija się w tyraljery. Jeżeli bataljon walczy samodzielnie, natenczas szerokość frontu, zajmowanego przezeń, zależy: od zadania własnego (atak czy obrona), od warunków boju, wreszcie od właściwości terenu. W walce, prowadzonej łącznie z innymi grupami — bataljon

rozwija się na tej przestrzeni, która mu przypadła w udziale. Wogóle zaś przestrzeń owa skurczy się w wypadkach, w których zależy nam na szybkim i energicznym działaniu.

Normalnie wynosi ona 400×. W ramach tej szerokości grupują się samodzielnie poszczególne kompanie stosownie do zadań własnych, warunków boju i terenu.

Przed rozsypaniem się w tyraljery przeprowadza bataljon omawiane poprzednio grupowanie. Wykonać to należy jeszcze poza sferą ognia nieprzyjacielskiego. Z drugiej strony jednak nie powinniśmy rozwijać się w zbyt dalekiej odległości, pamiętając o tym, że każde zejście z dróg i komunikacji utrudnia nam w wysokim stopniu posuwanie się naprzód. Jeżeli natrafimy w pobliżu przeciwnika na odpowiednią zasłonę, wówczas zużytkowujemy ją dla uzyskania szyku bojowego. Rozkaz przejścia z formacji zwartych w formację bojową zawierać powinien wedle możliwości kierunek i cel rozwinięcia, zadanie poszczególnych kompanii oraz przestrzeń, na której działać one mają, dalej prowadzącą kompanję, a wreszcie miejsce, gdzie w pierwszym momencie walki zatrzymać się ma rezerwa. Według dyspozycji komendanta bataljonu pojedyncze kompanje udają się na swoje miejsca w najstosowniejszych formacjach, zastosowując się do warunków chwili.

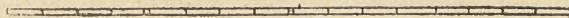
O g i e ń.

Prawo otwarcia ognia na wielkie odległości spoczywa w rękę komendanta bataljonu, na średnie i małe przysługuje komendantowi kompanii, o ile sobie tego nie zastrzegł dowódca bataljonu. Ten ostatni ponosi odpowiedzialność za całokształt boju w ramach bataljonu. Musi więc być zawsze pod tym względem zorientowany i nie powinien wkraczać w sferę oddziaływań swoich podkomendnych, w przeciwnym bowiem razie może się łatwo zgubić w szczegółach, ze szkodą dla całości.

Bataljon

Szyk rozwinięty

a



Kolumna

a

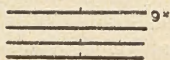
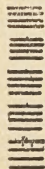
b

c

Komp. w kolumnach

Komp. w rozwinięty

Półkomp. w kolumn.



kolumnami rozwinięty



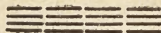
6* 75*



25*



Masa



3*

Grupowanie się bataljonu wstępne przed rozpoczęciem boju.



Fig. 1.



75*



200*



Fig. 2.



200*



400*

400*

Fig. 3.



Fig. 4.



50*



P u ł k

składa się z czterech bataljonów. Komendant pułku dysponuje bataljonami w tensam sposób, w jaki dowódca bataljonu rozporządzał kompanjami. W „zwartej masie“ zajmuje pułk najmniej miejsca. Poszczególne bataljony stoją wtedy w masach obok siebie na 10× odległości. — Często jednak dzielimy pułk na dwie lub więcej grup w głąb, przyczym normalna odległość grup drugorzędnych od pierwszorzędnych wynosi 40×.

Zapowiedź odnośna brzmieć może:

(106) „Zwartą masę formuj — na 1-szy bataljon w kierunku... 1 i 2 bataljon pierwsza strefa, 3 i 4-ty druga strefa!“ albo

(107) „Zwartą masę w kolumnach naprzód (w lewo, prawo) formuj — na drugi bataljon w kierunku...“

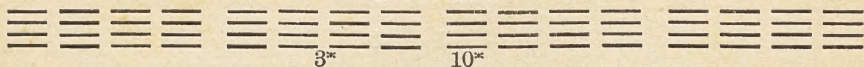
Inne komendy brzmią podobnie jak komendy przy kierowaniu bataljonem.

P u ł k w b o j u.

Komendant pułku powinien obejmować całość sytuacji wojennej, zorientować w niej poszczególnych dowódców bataljonowych, rzucić na podstawie otrzymanych poleceń i wiadomości o nieprzyjacielu plan działania — i poczynić odnośne zarządzenia w kierunku całości jak i poszczególnych bataljonów, unormować jednym słowem pierwsze kroki pułku a później kierować akcją całą — w obrębie dysponowanej przez siebie jednostki taktycznej.

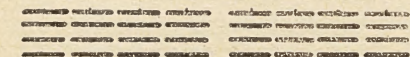
Pułk

Zwarta masa.

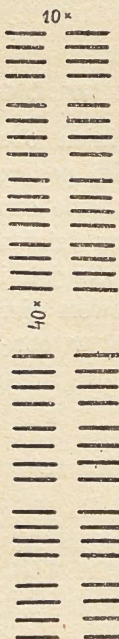


Zwarta masa w dwóch strefach

Zwarta masa kolumnami



Zwarta masa kolumnami w dwóch strefach



Taktyka boju piechoty.

Część II.

Nauki, traktujące o boju, dzielimy na strategję i taktykę. Strategja rzuca plan walki, odpowiadając na pytania — gdzie i kiedy? Operuje więc przestrzenią, czasem, zajmuje się wy-marszem na pole walki — rzuca plan dla całości i przepisuje każdej z wielkich grup odpowiadającą jej rolę. Taktyka od-powiada na pytanie, w jaki sposób należy dane zadanie wo-jenne rozwiązać.

Taktyka elementarna traktuje w tej odpowiedzi każdy rodzaj broni z osobna, a taktyka stosowana daje nam pojęcie o skombinowanym współdziałaniu trzech rodzajów broni pod-czas boju — pozatym zaś traktuje o marszach, obozowaniu, służbie wywiadowczej i ochronnej.

Każda operacja wojenna choćby w najmniejszych rozmiarach polega na wyzyskaniu trzech głównych czynników — siły, przestrzeni i czasu. Kombinując te trzy czynniki w odpo-wiedni sposób konstruujemy na ich podstawie zadanie własne, które jest wynikiem poprzednich przesłanek.

Nie jest to jednak rzeczą prostą.

Ani siła, ani przestrzeń, ani czas naszego działania nie jest nam dokładnie znany. Pod siłą, którą w danej chwili rozporządzamy, rozumiemy nie tylko siłę materialną t. j. ilość karabinów, dział, koni. W zakres siły wciągnąć również należy cały zespół potęg moralnych, prawie nieuchwytnych, jak zapal rewolucyjnych mas, sprawność bojowa dowódców i żołnierzy i płynące stąd obopólne zaufanie do sił własnych i wiele innych rzeczy. Napoleon twierdził, że dobry stan uczuć moralnych to dwie trzecie zwycięstwa. A i dzisiaj pomimo znacznego udo-skonalenia broni palnej — wola pojedynczego człowieka —

wola mas odgrywa w boju — jak zresztą wojna rosyjsko-japońska dowodnie wykazała — i odgrywać będzie w przyszłości pierwszorzędną rolę. Mechanizacja człowieka w tym kierunku mści się w dotkliwy sposób, jak się na Rosji pomściła. A gdybyśmy nawet znali te wszystkie sploty sił materialnych i moralnych po swojej stronie, to i tak jeszcze znamy tylko połowę. Do wszystkich bowiem rozważań bojowych wciągnąć musimy zawsze w tym samym stopniu i przeciwnika. Znajomość zaś jego stosunków pod tym względem musi być zawsze problematyczną.

Zwracając się do drugiego czynnika — przestrzeni, — zauważymy, że w pewnym stopniu zaznajamiamy się z nią przez studjowanie map, które uzupełniamy rekognoskowaniem. Pomimo wszystko mieć będziemy i w tym kierunku tylko przybliżony obraz rzeczywistości. Niezawsze zresztą będziemy mogli wziąć w swe ręce te punkty strategiczne, które uznamy za dobre do stoczenia walki — uprzedzi nas w tym często przeciwnik, do którego natenczas zastosować się trzeba.

Czas wchodzić może w kalkulacje jako 1. okres potrzebny do przebycia pewnych odległości, 2. jako najlepsza pora do działania, 3. jako najstosowniejsza chwila wspólnego wystąpienia rozdzielonych grup. Wszystkie te momenty nie mogą być nigdy stale określone, lecz zależą od rozmaitych względnych okoliczności. Z rozważenia tego wynika — że racjonalne rozwiązanie jakiegoś zadania wojennego nie jest rzeczą łatwą i że nie można w tym celu ustalić z góry pewnych norm i schematów.

Każda wojna i każdy gienjusz strategiczny tworzy nowe przykłady strategiczne, które mogłyby co najwyżej posłużyć jako wzory. Do szczęśliwego prowadzenia boju obok znajomości taktycznej wiedzy potrzeba niezbędnie zdolności błyskawicznego orjentowania się i zdecydowania o wyborze najkrótszych dróg, prowadzących do celu. Samodzielność więc twórcza, a nie mechaniczne wykonywanie przepisów, powinna

w każdej potrzebie cechować w pierwszym rzędzie dowódców, w drugim zaś żołnierzy.

Szkic przebiegu wojny.

Wojna każda, choćby na małą prowadzona skalę, rozpadnie się na trzy fazy, mające swoje specjalne cechy.

W fazie pierwszej — fazie wymarszu dwóch grup przeciwnych — zależeć będzie obydwu grupom przede wszystkim na szybkim poruszaniu się naprzód, na zebraniu odpowiednich danych — o sile, ugrupowaniu i zamiarach przeciwnika.

Ostatnie zadanie dźwiga na swych barkach przede wszystkim jazda, która prowadzi służbę wywiadowczą na wielkie odległości. Zatrzymując się w tej fazie jedynie tylko w celu zaspokojenia naturalnych potrzeb — poruszamy się ruchem ciągłym naprzód, chroniąc się w czasie pochodu przy pomocy straży przedniej, bocznej i tylnej — podczas postojów przy pomocy forpoczt. W stosunku do siebie, starać się będziemy o usunięcie przeszkód, hamujących ruch własnych sił głównych — w stosunku zaś do przeciwnika robić będziemy wszystko, co tylko zdoła zatrzymać go w pochodzie ku nam.

Fazę pierwszą zatym, abstrahując od służby wywiadowczej, cechować będzie walka podjazdowa, prowadzona przez pomniejszych lotne (ile możności konnica) a sprawne oddziały. Oddziały te burzą mosty, koleje, niszczą komunikacje drogowe, przecinają druty telegraficzne i telefoniczne, zabierają amunicję, żywność, napadają na boki i tyły przeciwnika, utrudniają mu niewymownie posuwanie się naprzód, wprowadzając bezustannym nękaniem bezład i dezorganizację do jego armji. W specjalnych warunkach ta walka podjazdowa, występująca obecnie jako cecha, stać się może celem sama w sobie — a wtedy te drobne ruchy, naszkicowane powyżej, wyolbrzymieją do odpowiednich rozmiarów.

W miarę skurczania się odległości grup przeciwnych

mnożą się utarczki pomniejszych oddziałów — aż wreszcie spotkają się większe grupy przeciwników, t. j. ich straże przednie, i rozpoczną ze sobą bój.

Celem tej walki wstępnej, która stanowi fazę drugą wojny, w odróżnieniu od fazy trzeciej, t. j. spotkania się głównych sił przeciwników — jest zmuszenie strony przeciwnej do ugrupowania taktycznego sił swoich i uzyskania wglądu w jego stosunki. Z drugiej strony pod osłoną straży przedniej grupujemy się i my — starając się jak najszybciej osiągnąć potrzebną sprawność bojową. Wzmacniamy ważniejsze punkty strategiczne, które powinna była zająć straż przednia. Ta ostatnia przeprowadza walkę wstępną własnymi tylko siłami przy pomocy artylerji. O ile zaskoczy przeciwnika znienacka, zadanie swe spełni łatwo — o ile jednak napotka przeciwnika silniejszego i przygotowanego na jej przyjęcie — natenczas ograniczyć się często musi do wykonania negatywnego swego działania, t. j. do osłony ruchów armji własnej, postępując przytym ostrożnie, lecz zdecydowanie.

Podczas walki straży przedniej prowadzimy służbę wywiadowczą ze zdwojoną energją. Jazda nasza powinna operować na skrzydłach i tyłach przeciwnika, starając się uzyskać wiadomości o ugrupowaniu nieprzyjaciela; o umieszczeniu jego rezerw głównych. Na krótsze odległości uzupełniamy służbę wywiadowczą przy pomocy piechoty, której łatwiej się ukryć, łatwiej więc podejść wroga — a że nie potrzeba przebywać dalekich odległości, więc wiadomości o nim przez długą wędrówkę nie tracą swej zasadniczej wartości, jakby to miało miejsce przy ich spóźnianiu się. Na krótką metę należy prowadzić służbę wywiadowczą z nadzwyczajną starannością. Umożliwi to nam bowiem później powzięcie jasnego planu — i jego konsekwentne wykonanie. Czynność ta nie powinna jednak nosić na sobie cech trwożliwego konstatowania stosunków po stronie przeciwnej, owszem troskę o zamiary wroga umieścić należy co najmniej na drugim planie. Kto

wyczekuje na zupełne wyjaśnienie sytuacji, ten zazwyczaj traci najlepsze sposobności do zwycięstwa.

Dyspozycja boju.

Opierając się na zebranych wiadomościach o nieprzyjaciela i na zdaniu własnym — decyduje się dowódca na przeprowadzenie walki. Decyzję swoją ujmuje w formę dyspozycji boju, która powinna być ile możności krótka, a ścisła i jasna. Dyspozycja ogranicza się do określenia sytuacji wyjścia, nie wdając się zresztą w regulowanie dalszych momentów walki, celem uniknięcia późniejszych zmian. W odniesieniu do całości określa dyspozycja cel boju, wiadomości o nieprzyjacielu i miejsce pobytu głównego dowódcy. W odniesieniu zaś do każdej grupy zosobna zawiera określenie zadań każdej grupy (punkty strategiczne, które mają być zdobytymi, przestrzeń operacyjną i t. d.), sił poszczególnych grup, czasu, w którym mają rozpocząć akcję, i grupę, do której inne mają się stosować. Poza tym dołączamy do dyspozycji uwagi szczegółowe, odnoszące się do służby wywiadowczej i ochronnej składów amunicji, taboru, i wreszcie zarządzenia na wypadek odwrotu.

Dyspozycje te aż do dywizji wydaje się ustnie, od dywizji w górę piśmiennie.

Ugrupowanie się taktyczne.

Dyspozycja normuje ugrupowanie taktyczne sił własnych, które przeprowadzamy pod osłoną walki straży przedniej. Nie tworzymy bowiem łańcuchów tyraljerskich wprost z czwórek, lecz przechodzimy najpierw w pośrednie formacje, dzieląc się przytym wszerz i w głąb na poszczególne grupy, które mieć będą specjalne zadania.

To grupowanie przeprowadzić musimy poza sferą ognia artylerji przeciwnika celem uniknięcia wielkich strat*).

W zależności od terenu i jego naturalnych osłon, głębokie kolumny czwórek rozpadną się na mniejsze grupy celem rozczłonkowania i zdrobnienia celu.

Kompanje, plutony, a nawet sekcje w czwórkach lub dwójkach stopniowo postępują za sobą i obok siebie przy zachowaniu dosyć dużych dystansów.

Ważkie formacje bowiem nietylko z jednej strony utrudniają przeciwnikowi strzelanie, lecz z drugiej ułatwiają nam szybkie posuwanie się naprzód. Nie można jednak ustalić w tym kierunku żadnych schematów.

Jako ogólne dyrektywy posłużyć nam mogą następujące wskazówki, ustalone przez doświadczenia ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej.

Przy zachowaniu 50-ciu kroków luki jeden i tensam szrapnel nie razi już dwóch oddziałów, obok siebie maszerujących. Jeżeli poszczególne oddziały poruszają się stopniowo, utrudniamy przez to wyznaczenie odległości przy pomocy salw próbnych.

Szrapnele, a tych używa dzisiaj przeważnie artylerja, działając przedewszystkim wszcz, zabijają rzadko dwóch ludzi w głąb, ważne zatym formacje są i pod tym względem korzystniejsze. Starając się przez wczesną zmianę formacji, w której poruszaliśmy się poprzednio, zmniejszyć jak najbardziej straty od ognia nieprzyjacielskiego — pamiętać będziemy równocześnie o tym, że zboczenie od komunikacji utrudnia nam pochód, a rozsypanie się w kilka grup ułatwia przeciwnikowi służbę wywiadowczą. Dążyć więc do tego należy, aby ile możliwości jak najpóźniej przeprowadzać ugrupowanie taktyczne

*) Rosjanie, którzy nie zwracali początkowo uwagi na ten szczegół i poruszali się na odległość 3—4 km. od Japończyków w wielkich masach — ponosili nadzwyczajne straty od precyzyjnego ognia artylerji japońskiej. Później rozsypywali się już w odległości 4000× od wroga.

sił własnych. Jeżeli tylko będzie możliwym, wykonamy to grupowanie za ostatnią osłoną naturalną.

Dyspozycja bojowa ujmuje właściwie ostatnią fazę grupowania, dzieląc całość na grupy i wysyłając je w odpowiadające im przestrzenie operacyjne.

Po rozpoczęciu właściwego boju trudno, szczególnie przy wielkich liniach frontowych, przeprowadzać zasadnicze zmiany w dokonanym ugrupowaniu.

Rodzaje walki.

Celem zwalczenia nieprzyjaciela możemy albo go wyszukać i zaatakować, lub też oczekiwać nań, zajmwszy pozycję obronną.

Pierwsza metoda, odznaczając się energją działania, podnosi ufnosć we własne siły i daje nam w rękę prawo korzystania z inicjatywy. Atakujemy wroga i w czasie i przestrzeni względnie od nas tylko zależnej.

Metoda obronna daje duże korzyści pod względem strategicznym. Pozwala nam wybrać silniejsze stanowisko, wzmocnić je sztucznie, przez co podnosimy znaczenie broni palnej po swojej stronie, a osłabiamy je równocześnie po stronie przeciwej. Zrzec się natomiast musimy najzupełniej prawa inicjatywy, przystosowując się do kroków przeciwnika. Nieznajomość jego zamiarów, niemożność zatym wydania najwłaściwszych dyspozycji wnosi bardzo często w szeregi armji oczekującej w pozycji obronnej poczucie niepewności, co działa deprymująco na żołnierzy. A wkońcu jeżeli chcemy dojść do pozytywnych rezultatów walki, natenczas musimy opuścić okopy, wyjść poza nie celem wykonania kontrataku — czyli zastosować system pośredni t. j. obronę w połączeniu z atakiem.

Rozważając złe i dobre strony obydwóch rodzajów walki, wybierzemy w normalnych warunkach zawsze atak, jako formę walki, pozwalającą nam zużytkować w pełni czynniki moralne.

A tylko w wypadkach stanowczej przewagi wroga, w których

porywanie się do ataku graniczyłoby z szaleństwem, zajmimy pozycję obronną, starając się wykonać kontratak w najstosowniejszej chwili.

Spotkanie.

Najczęściej przychodzi do starcia pomiędzy dwoma przeciwnikami w tych warunkach, że, zbliżając się stopniowo do siebie, spotkają się oni w pewnym punkcie. Nazwijmy tę formę walki spotkaniem. W spotkaniu mamy zazwyczaj mniej czasu, potrzebnego do powzięcia jakiegoś planu bojowego. Wiadomości o nieprzyjacielu ulegają ciągłej zmianie, tracą niekiedy swoją wartość, wskutek opóźnienia, tak że powzięcie ostatecznego planu musi być zwykle dziełem błyskawicznego postanowienia. Warunki te pogarszają się tymbardziej, im szybciej porusza się przeciwnik. W spotkaniu, jak zresztą w każdej walce, różniamy trzy główne fazy.

W pierwszej fazie zbliżamy się do wroga bez ognia, w drugiej niesiemy ogień od stanowiska do stanowiska, w trzeciej przechodzimy do ataku na bagnety i albo zwyciężamy, przechodząc w pościg, albo też przegrywamy, stosując odwrót.

Po ukończeniu grupowania taktycznego wszcz, ruszamy naprzód, dzieląc się w głąb na grupy, mające kolejno po sobie wystąpić w akcji bojowej, tworząc linje ognia i rezerwy, które zależnie od wielkości grupy walczącej, mogą być rozmaite t. j. pierwszorzędne, drugo i trzeciorzędne.

O formacjach i sposobie poruszania się w tej fazie mówiliśmy poprzednio w opisie grupowania taktycznego.

Starac się o to trzeba, aby jak najbliżej podejść wroga, nie otwierając ognia (Japończycy podchodzili czasem w pagórkowatym terenie na odległość 500 do 600× bez oddania jednego wystrzału). Intensywność ognia nieprzyjacielskiego zmusi nas jednak z czasem do otwarcia ognia i z tą chwilą rozpocznie się faza druga, poruszanie się urywane od stanowiska do sta-

nowiska, jeżeli można — od osłony do osłony. Skoki te, wykonywane nieregularnie i nagle, muszą być tym krótsze — części łańcucha, porywające się z ziemi, tym mniejsze, a postoje na poszczególnych stanowiskach tym dłuższe, im bardziej intensywnym jest ogień nieprzyjacielski.

Wykonywać je więc będziemy sekcjami, plutonami, kompanjami zależnie od warunków w danej sytuacji, w nader zaś wyjątkowych wypadkach i całym łańcuchem odrazu. *)

Błyskawiczne porywanie się z ziemi, szybki bieg, a potem momentalne zniknięcie na nowym stanowisku — cechować powinny wykonanie skoku.

W nader trudnych warunkach i na blizkie odległości posługiwać się można pełzaniem.

Przy posuwaniu się naprzód wyzyskiwać należy ile możliwości łopate, wykonując na tych stanowiskach, na których dłużej pozostajemy, małe okopy. Atak zyska przez to na sile, żołnierz bowiem strzela z za okopów daleko spokojniej, a więc i celniej. Im silniejszym jest przeciwnik, tym więcej uwagi poświęcimy wykorzystaniu terenu.**)

*) I-sza armja japońska, którą cechował energiczny pochód naprzód, wykonywała skoki o długości 100—130× i z reguły całemi kompanjami. Na stanowiskach ogniowych zatrzymywano się krótko, nie okopując się wcale.

Druga i czwarta armja natomiast postępowały ostrożniej, wykonywały skoki krótsze, bo od 30 — 40× długie w otwartym terenie, na stanowiskach poszczególnych pozostawały dłużej, okopując się zwykle.

**) Japończycy utrzymywali, że jeżeli wkopywanie się w ziemię zmniejsza straty żołnierzy, tym więcej zrobić to może jak najmniej odbijający od otoczenia uniform. Zniknięcie przed wzrokiem uważali oni za rzecz ważniejszą, aniżeli ochronę przed pociskami, z tej prostej zresztą racji, że do niewidocznego nieprzyjaciela nie można wogóle strzelać. Setki dowodów słuszności tego twierdzenia mogłaby dostarczyć ostatnia wojna. Rosjanie wskutek niezważania na względ podobny ponosili dziesięć razy większe straty, występując n. p. na placu boju w jasnych bluzach, a ciemnych spodniach i czarnych czapkach.

W kilku minutach mogą być gotowe prymitywne okopy. Jakkolwiek nie osłonią nas one przed kulami karabinowymi lub przed szrapnelami, bo są za słabe, to jednak, utrudniając przeciwnikowi rozpoznanie, a więc i ujęcie celu, oddają nam przez to wielkie usługi.

Piechota japońska 2 i 4 armji w ostatniej wojnie wkopywała się w ziemię w łańcuchu tyraljerskim na każdym stanowisku, na którym dłużej pozostawała, z nadzwyczajną zrećznością. Czasami niknęły linje strzelców prawie zupełnie z powierzchni. Technicznie wykonywano te roboty w następujący sposób. Z chwilą rzucenia się na ziemię na nowym stanowisku otwierał co drugi żołnierz ogień, co drugi zaś okopywał się tymczasem. Później następowała zmiana ról. System ten pozwalał Japończykom okopywać się i na najmniejsze odległości od nieprzyjaciela. Wykonywano wąskie a głębokie doły, przypominające kształtem gniazda, skarpe okopu zewnętrzną starano się zrobić ile możności stromą.

Ujemną stronę okopywania się podczas ataku stanowi

Japończycy po smutnych doświadczeniach ze swemi ciemnymi uniformami w bitwie nad rzeką Jalu — przebrali armję całą w mundury, które się najlepiej dostosowywały kolorem do żółtawo-popielatego koloru Mandżurji. A do chwili zmiany starego uniformu — naciągano odpowiednie zarzutki. Między innemi zwracano wielką uwagę na strój jazdy, twierdząc, że nikt tak bardzo nie potrzebuje się maskować, jak właśnie jazda, która powinna jak najbliżej dotrzeć do wroga, jeżeli wogóle ma zebrać dokładne o nim wiadomości.

Wszystko, co błyszczało w uniformie lub przy broni, usunięto albo też okryto suknem (szable, lufy karabinów, guziki metalowe i t. d.)

Wymagano dalej, aby nie było prawie żadnych różnic pomiędzy umundurowaniem żołnierza i oficera. Doprowadzono też do tego, że z odległości 50 kroków nie można było absolutnie rozróżnić oficera od żołnierza zwykłego.

Zniesiono różnicę w umundurowaniu, jaka istniała dawniej przy różnych gatunkach broni. I dla tego n. p. Rosjanie nie wiedzieli pod Wafanku, że na jednym ze swych skrzydeł walczą z jazdą, która zsiadła z koni, a nie z piechotą.

unieruchomienie na pewien czas połowy karabinów. Zwiększona żywość ognia nie zastąpi tego ubytku — w następstwie czego przedłuży się atak. Czas ten, jakkolwiek krótki — wyzyskać może przeciwnik i to tym lepiej, im słabszy jest nasz ogień.

Celem uniknięcia tych następstw, a w każdym razie celem sprowadzenia ich do minimum, okopywać się będziemy tylko tam, gdzie zamierzamy stoczyć dłuższą walkę — noc zaś każdą wyzyskamy w kierunku wzmocnienia swoich pozycji. W normalnych warunkach wykonujemy na danym stanowisku kilka sztychów łopata. *)

Atak na bagnety.

W nowoczesnej taktyce boju najważniejszym czynnikiem walki jest ogień. I dla tego to, pominąwszy wyjątkowe wypadki, jak atak w nocy, zasadzka i t. p., pamiętać zawsze o tym należy, że powodzenie ataku na bagnety zawisło od

*) Jako przykład uciążliwego włamywania się w rejon nieprzyjacielski posłużyć może atak piątej dywizji japońskiej, która w ciągu trzech dni i trzech nocy zdobyła silną pozycję rosyjską, wzmocnioną technicznie i zaopatrzoną w karabiny maszynowe.

Atak właściwy rozpoczął się w odległości 1100 m. Poszczególne placówki wypadły w odległościach 950, 530, 390, 300, 200, 160 i 125 m. od nieprzyjaciela. Na wszystkich tych stanowiskach kopano rowy ochronne o głębokości stojącego strzelca.

Od trzystu zaś metrów poczynawszy chroniono się przy pomocy worków, napełnianych ziemią, kamieniami. (Worki te zawsze mieli żołnierze przy sobie, 50 cm. długości, a średnicy 20 cm., napełnione ziemią, ważyły od 30 do 40 funtów).

Nic tak nie powstrzymywało energicznego wdzierania się Japończyków w okopy rosyjskie, jak drut kolczasty, i to szczególnie wtedy, gdy znajdował się w tak dużej odległości od szanców, że nie można było z poza niego rzucać bomb ręcznych, którymi posługiwano się bardzo chętnie. Dalekość ręcznego rzutu wynosiła 30—40 m.; z proc, specjalnie skonstruowanych, rzucano bomby i granaty już na odległość 250 m.

stopnia przewagi nad nieprzyjacielem — któryśmy uzyskali przy pomocy dział i karabinów. Od tej uzyskanej przewagi zawisło — czy zaatakowany przeciwnik się cofnie — czy zdecyduje się na starcie bezpośrednie, czy wreszcie celnym ogniem zmusi szeregi nasze do chwiania się, a nawet do zupełnego odwrotu.

I dzisiaj jednak bagnety jest ostatnią racją bojową, do której często uciec się musimy i bez której nie wyrzucimy zdecydowanego i bitnego przeciwnika z zajętych przez niego pozycji.

Atak na bagnety należy wykonywać planowo w zwartych o ile możliwości formacjach. Wogóle podnosimy w ataku na bagnety do pierwszorzędnego znaczenia wszystkie te czynniki, które wprowadzają w szeregi nasze siłę i impet. Jakkolwiek przejścia do ataku na bagnety dokonywać zwykle należy na rozkaz komendanta całości, to jednak mogą przejść do częściowego ataku i poszczególni podkomendni, o ile uznają sytuację za dojrzałą w tym kierunku. *)

W tej ostatniej fazie boju t. j. w ataku na bagnety występuje na pierwsze miejsce — jako główny czynnik powodzenia, szalona odwaga, zaufanie we własne siły i przyjęcie

*) Pod Liaoljang w ostatniej wojnie szalały podobne ataki na długich linjach, toż samo w bitwie nad Szaho. Pod Mugdenem leżały całymi dniami obydwie grupy w bardzo małej odległości naprzeciwko siebie, prowadząc podczas dnia zacięte walki przy pomocy ognia, a nocą spędzając na bezustannym czuwaniu.

Dopiero gwałtowne ataki na bagnety kładły zazwyczaj kres temu obopólnemu wahaniu. Bomby i granaty ręczne oddawały przytym nadzwyczajne usługi, siejąc wokół siebie straszne zniszczenie. Kilka granatów ręcznych wystarczało nieraz, ażeby wnieść w szeregi wroga ogromne zamieszanie — wybić w nich lukę, potrzebną do złamania mniejszej linii frontu.

W obronie oddają one mniejsze usługi — atakujący bowiem cofnąć się może — na odległość, z której nie można go razić przy pomocy ręcznego rzutu.

dwóch tylko alternatyw za własne — śmierć albo zwycięstwo. Oficerowie i najodważniejsi żołnierze powinni zawsze pod tym względem świecić dobrym przykładem, porywać za sobą ogół. Jeżeli się atak powiedzie, natenczas skupiają ci oficerowie, którzy pierwsi wpadli w okopy nieprzyjacielskie, najbliższych żołnierzy, bez względu na ich przynależność do poszczególnych jednostek taktycznych, i starają się o jak najszybsze przywrócenie karności w szeregach własnych.

Bezplanowy pościg nie prowadzi nigdy do celu. Wziąwszy więc w swe ręce ważniejsze punkty strategiczne, rozpoczynamy ścigać cofającego się wroga przedewszystkiem przy pomocy ognia, decydując się na pościg na dłuższe mety tylko w tych wypadkach, w których rozporządzamy większą ilością niebardzo zmęczonych oddziałów.

W pościgu pomijamy ile możności oddziały, osłaniające odwrót wroga, celem najszybszego dotarcia do jego sił głównych.

Dobrze jest zająć jakieś défilé i w ten sposób przeciąć nieprzyjacielowi linię odwrotu.

Grupowanie się w ataku.

W ataku dzielimy się zwykle na dwie części, na grupę wiążącą i na grupę rozstrzygającą. Nie uwzględniam przytym jako odrębnej części — grupy rezerw, którą normalnie w każdym boju wydzielamy.

Zadaniem pierwszej grupy jest wiązać wroga na zajętej przez niego linii. — Ta grupa wykonuje więc atak demonstracyjny, celem zamaskowania właściwych naszych zamiarów, które realizuje grupa druga t. j. rozstrzygająca.

Jakkolwiek grupa wiążąca ma tylko negatywne cele, to jednak musi ona być dość silną, ażeby ewentualnie wytrzymać na sobie i energiczniejszy napór wroga. Z tą bowiem chwilą, w którejby nieprzyjaciel przejrzał nasze zamiary, a

grupa wiążąca była zbyt słabą, natenczas, posunawszy się energiczniej w jej stronę, łatwoby ją mógł przerwać i przyprowadzić nas o niepowetowane straty. Im silniejszą jest zresztą grupa wiążąca, tym energiczniej może ona występować wobec wroga, tym większe skutki osiągniemy.

W pierwszym jednak rzędzie pamiętać trzeba o tym, że jeszcze gorsze skutki pociąga za sobą słabość grupy rozstrzygającej. Nie może ona wtedy osiągnąć w swych celach pozytywnych poważniejszych rezultatów, postępować bowiem musi zbyt mało agresywnie i energicznie. Aby tych następstw uniknąć, staramy się zawsze wydzielić co najmniej połowę z rozporządzalnych sił — jako grupę rozstrzygającą. *) O ustosunkowaniu się z resztą sił tych dwóch grup rozstrzyga w poważnym stopniu teren operacyjny. Jeżeli teren jest zakryty — jeżeli możemy przez to łatwiej ukryć swoje pozycje — łatwiej zamaskować swe siły, natenczas grupa wiążąca może być względnie słabą, i odwrotnie.

R o d z a j e a t a k u.

Jakkolwiek schematy ataków nie istnieją, każda wojna bowiem stwarza nowe typy zależnie od rzutkości i samodzielności walczącej grupy, to jednak, w głównych zarysach rzecz biorąc, rozróżniamy atak frontowy, skrzydłowy i atak z obejściem. Atak frontowy, w którym dwie grupy przeciwne rozwijają się w liniach prostych i równoległych, jest najtrud-

*) Pod Mugdenem grupa rozstrzygająca (generał Nogi) była za słabą w stosunku do mas, skupionych na placu boju — wynosiła bowiem tylko trzy dywizje piechoty. Wskutek tego dowódca tej grupy — pamiętając o niebezpieczeństwach, grożących mu z chwilą zupełnego zerwania czucia z armją własną — zawczasie przerwał zachodzenie, przez co nie uzyskał tak wielkich rezultatów, jakie niechybnie byłby zdobył, gdyby napad na boki wroga — jeszcze bardziej podkreślił, atakując go z dalszego stanowiska. Tej okoliczności przypisać należy, że w walce pod Mugdenem armja rosyjska ocalała w tym stopniu, w jakim się to stało.

niejszą formą walki. Stosując go bowiem, atakujemy przeciwnika na najsilniejszych jego stanowiskach, bo w linii frontu, w której najlepiej do walki jest przygotowany.

I dla tego w ostatniej wojnie atak frontowy zatrzymywał się zwykle w pewnej odległości. Leżąc naprzeciw siebie, utrzymywały grupy przeciwne równowagę, ten zaś, który się pierwszy podniósł z ziemi, szedł zwykle w rozsypkę pod wpływem silnego ognia przeciwnika. I tylko przeciw słabo obsadzonemu — mającym pewne luki — frontom przeciwnika miały ataki frontowe powodzenie.

Jeżeli w ataku frontowym nasze siły główne skierujemy przeciw środkowej pozycji wroga, stosujemy natenczas przerwanie, skierowując zaś je przeciwko skrzydłu grupy przeciwnej, stosujemy atak skrzydłowy.

Przerwawszy linię nieprzyjaciela, staramy się rzucić części przerwane na jego skrzydła, pamiętać jednak o tym powinniśmy, że przy przerwaniu łatwo narazić się na osaczenie i dla tego na skrzydłach grupy rozstrzygającej powinny postępować zawsze oddziały chroniące. Ta sama uwaga odnosi się do wewnętrznej części grupy, wykonującej atak skrzydłowy.

A t a k z o b e j ś c i e m

wykonujemy także przy pomocy dwóch grup. Jedna z nich wykonuje atak demonstracyjny, czyli wiąże nieprzyjaciela na pewnej przestrzeni, druga zachodzi — by go zaatakować z boku.

Jeżeli się uda na tyły lub boki nieprzyjaciela rzucić większe masy wojska — natenczas tak z powodów czysto strategicznych, jak i moralnych liczyć można na powodzenie. Silna grupa wiążąca podnosi i wspiera wydatnie akcję grupy rozstrzygającej. Jeżeliby się nawet zdarzyło, że ostateczny atak grupy zachodzącej musi być frontowym, to i tak ogień

krzyżowy i jego koncentracja w przełomowym rejonie ułatwi nam zwycięstwo.

Poza tym grupa rozstrzygająca posiada olbrzymią przewagę moralną nad przeciwnikiem — atakuje go bowiem w tej przestrzeni, na której on nie jest do tego przygotowany. Im mniej intensywnie zachowuje się grupa obchodząca, im powolniej wykonuje marsz oskrzydłający, im jest słabsza, a ruchy jej bardziej widoczne, tym mniejsze osiągnie ona rezultaty, i przeciwnie.

Atak główny wykonujemy dopiero z tą chwilą, w której grupy poboczne ściągnęły na siebie siły główne przeciwnika. Nie powinna jednak zachodzić zbyt wielka różnica czasu pomiędzy atakiem demonstracyjnym, a atakiem głównym. Gdyby ta różnica czasu była zbyt duża, natenczas łatwo zdarzyć się może, że rezerwy główne przeciwnika, załatwiwszy się z jedną grupą, zwrócą się przeciwko drugiej.

Atak z obejściem wykonać najłatwiej — jeżeli już w chwili wymarszu na teren boju możemy się przygotować do niego. Ostatnią porą przygotowania się doń jest chwila grupowania taktycznego sił własnych, podczas którego przesunąć trzeba grupę rozstrzygającą w to miejsce, z którego ma później przeprowadzić bój rozstrzygający.

Podczas boju trudno wykonać zachodzenie — w wyjątkowych więc tylko wypadkach będziemy mogli z powodzeniem przeprowadzić podczas walki atak oskrzydłający.

Przy stosowaniu napadu na boki nieprzyjacielskie, a jeszcze więcej przy napadzie na jego tyły obydwie grupy, zaangażowane w boju, występują zupełnie oddzielnie. Wymaga to nadzwyczajnej rzutkości i samodzielności poszczególnych dowódców — podział sił własnych osłabia nas bowiem bardzo, z drugiej strony jednak te formy ataku dają tak duże korzyści, że normalnie zawsze je stosować będziemy.

R é s u m é.

Ujmując zasady powyżej przytoczone w praktycznym zastosowaniu ataku — zastanowić się przedewszystkim musimy nad wyborem kierunku, z którego atakować będziemy. Zawisł on od ogólnego położenia, w odniesieniu do własnych grup innych, w odniesieniu do wroga — a dalej od wiadomości, jakie zebraliśmy, rekognoskując teren i przeciwnika.

Na atak frontowy zdecydujemy się tylko wtedy, 1. gdy możemy liczyć na wykonanie ataku znienacka, 2. lub gdy pozycje nieprzyjacielskie posiadają luki, wskutek czego są słabe, 3. albo gdy pagórkowaty, zakryty teren umożliwi nam podejście wroga na bliską odległość, lub wreszcie, 4. gdy innego wyjścia niema — atak zaś frontowy staje się nieuniknioną koniecznością.

We wszystkich innych wypadkach wybierzemy atak z obejściem, skierowując grupę rozstrzygającą zazwyczaj przeciwko jednemu ze skrzydeł wroga.

Wykonamy go zaś najskładniej wtedy, gdy będzie on stanowił niejako skutek wymarszu na plac boju — gdy będziemy mogli przeprowadzić grupowanie taktyczne podczas pochodu naprzód.

Zdecydowawszy się na wybór kierunku ataku, przeprowadzamy ugrupowanie taktyczne sił, któremi dysponujemy, stosując odnośne zasady taktyczne.

Ilość i siła odrębnych grup zależy od zadania, jakie przeprowadzić mamy.

Rozważyć przytym musimy, czy zadanie grupy wiążącej jest czysto negatywnym, n. p. powstrzymanie nieprzyjaciela w dalszym jego pochodzie — czy też ma ona i pozytywne cele — występując wobec wroga ofensywnie. W pierwszym wypadku grupa wiążąca może być względnie słabszą.

W drugim wypadku grupa wiążąca musi być silniejszą

— zrobić to zaś możemy wtedy, gdy mamy nad wrogiem liczebną przewagę.

Zachowanie się tej grupy ulegnie pewnej zmianie. Starać się ona winna zdobywać przestrzeń tam, gdzie tylko może — zachowując się obronnie tylko w tych punktach, w których absolutnie naprzód ruszyć nie można.

Grupa rozstrzygająca powinna być jak najsilniejsza, bo od jej siły zależy ostateczny efekt boju. Rezerwę wydzielamy prawie zawsze — ażeby sobie zastrzec jak największą możliwość przystosowania się do różnych faz walki.

Jeżeli rozporządzamy względnie słabymi siłami — natenczas dwie grupy ostatnie — rezerwa i grupa rozstrzygająca — zlewają się w jedną.

Każdy atak cechować powinna niewzruszona energia w zdobywaniu przestrzeni, niewstrzymany pęd naprzód, hamowany tylko w dopuszczalnych granicach ogniem przeciwnika. Racjonalne wyzyskanie swoich sił, świadome stosowanie wszelakich formacji, określonych zasadami taktyki, które pod wpływem danych warunków boju odpowiednio się zmieniają, wytrwały, spokojny, celny, we wszystkich możliwych wypadkach krzyżowany i masowany ogień — oto czynniki główne ataku, zapewniające atakującemu powodzenie. Korzystanie z pomocy naturalnych sprzymierzeńców t. j. zakrytego terenu i ciemności ułatwia uzyskanie celu. Zmylić tropy, zaskoczyć wroga zniemacka, to połowa zwycięstwa. Do tego celu zaprowadzić nas może sprawne posługiwanie się atakiem demonstracyjnym, maskującym właściwe nasze ruchy.

Naprzeciw silnych pozycji obronnych należy iść ostrożnie i przezornie, starając się usilnie o zdobycie potrzebnych wiadomości o nieprzyjacielu i stosunkach, panujących po przeciwnej stronie. I w tym jednak momencie wystrzegać się należy niezdecydowania i połowiczności. Z chwilą zaś uzyskania potrzebnych danych — rozpocząć natychmiast nieubłagane konsekwentną i zacieklą walkę.

W każdym ataku wystrzegać się należy występowania na horyzont boju w wielkich masach, o dużej głębokości i szerokości frontu. Zasada liczenia na ruch ciągły naprzód, przyczym ogień miałby być tylko maskowaniem pochodu, t j. dążności do starcia się na bagnety — jest w obecnych warunkach zgubną.

Obojętne współdziałanie żołnierzy i podkomendnych, mechaniczne i bezmyślne wykonywanie zasad taktyki mści się dotkliwie.

Poza tym wszystkim brawura i nadludzka wytrwałość, pogarda śmierci, połączona z prawdziwą obowiązkowością i samodzielnością u każdego żołnierza i dowódcy, i dzisiaj jeszcze nie straciły na swej wartości, lecz owszem oddawać mogą w wojnie niepospolite usługi.

Obrona.

W początkach niniejszych rozważań taktycznych zestawilem złe i dobre strony dwóch wybitnie różniących się metod walki — t. j. ataku i obrony. Z tego porównawczego zestawienia — wyniknął wniosek, polecający atak jako formę walki w normalnych warunkach — ograniczający zaś wybór obrony — jako akcji negatywnej — do nieuniknionych konieczności. W walce z daleko silniejszym przeciwnikiem zając będziemy musieli pozycję obronną, wyzyskać strony naturalne zajętego stanowiska — wzmocnić je sztucznie — celem zniewelowania przewagi liczebnej przeciwnika. Pomimo zwiększonej intensywności broni palnej odgrywają w wojnie jeszcze i dzisiaj ważne punkty strategiczne dominującą rolę.

To stanowisko strategiczne jest silnym, które przy osłonach naturalnych pozwala w pierwszym rzędzie na swobodny, daleko sięgający strzał, na opanowanie przy pomocy ognia przestrzeni ruchu przeciwnika. Przed frontem nie powinno być zatym martwych połąci, którychby nie można było

ostrzeliwać, ani wogóle nie powinno tam być żadnych wybitnych osłon naturalnych, któreby ułatwiały przeciwnikowi zbliżanie się do nas.

Najslabszemi jednak punktami każdej pozycji są jej skrzydła i tyły. Wziąwszy bowiem te punkty w swe ręce — mógłby nas przeciwnik razić ogniem krzyżowym i zmusić przez to do częściowej, a zawsze niebezpiecznej zmiany frontu — ewentualnie nawet przeciąć nam linię odwrotu. Starać się więc należy o to, ażeby skrzydła oprzeć o przeszkody nie do przebycia, a równocześnie tak rozległe, że z poza nich nie można tych pozycji razić ogniem. Jeżeli zaś to jest niemożliwym, natenczas lepiej i wygodniej mieć na skrzydłach przejrzyste pole uniemożliwiające wrogowi ukryte, a więc bezkarne podejście do nas na małe odległości.

Nie można więc opierać swoich pozycji o duże lasy lub zaludnione miejscowości, które nie dadzą się wciągnąć z powodu swej rozciągłości do ogólnej linii frontu.

Nie należy zapominać o linii odwrotu, która ile możności powinna być prostopadłą do linii bojowej, w każdym zaś razie nie powinna być do niej równoległą.

Z tegosamego powodu wystrzegać się trzeba przeszkód, leżących na tyłach zajętego stanowiska, hamowałyby one bowiem nasz odwrót. Dobrze zaś jest, jeżeli są tam pod ręką naturalne osłony, które zakryją ruch rezerw w czasie boju — a w razie przegranej ułatwią nam cofanie się etapami i stopniowe stawianie odporu. Korzystnym jest, jeżeli do pozycji naszej prowadzi kilka dróg od tyłu — cofać się bowiem wtedy można rażniej i sprawniej — aniżeli przy korzystaniu w tym celu z jednej drogi.

Ponieważ walka rozstrzygająca rozgrywa się zawsze w obrębie małych odległości, wszystkie więc warunki powyżej wymienione powinny przede wszystkim na tej przestrzeni odpowiadać odnośnym zasadom taktycznym.

Dobrze jest, jeżeli jest jeden tylko wybitny kierunek

głównego ataku. Ten ostatni wzgląd umożliwi nam wczesne wyznaczenie miejsca dla grupy rozstrzygającej. Ze względu na taktykę ognia pamiętać o tym trzeba, że najłatwiej utrzymać ogień w prostolinijnym froncie, o ile stanowisko jest jednolite: front połamany o silnie wystających punktach jest strategicznie słabym. Każdą bowiem część wystającą łatwo wziąć można w ogień krzyżowy, silnie zaś cofniętych wstecz pozycji wogóle obsadzać nie można bez narażenia się na poważne niebezpieczeństwo, z rozerwania sił własnych wynikające.

Daleko jednak wygodniej i skuteczniej bronić się można — użytkując t. zw. silne punkty oparcia, z których dadzą się opanować przy pomocy ognia przestrzenie, pomiędzy temi punktami leżące.

Obsadzamy wtedy tylko te stanowiska strategicznie ważne, w lukach ustawiając artylerję. O ileby wskutek tego powstawały martwe pasy, nie objęte ogniem, natenczas zejść musi i piechota w luki.

Stosując ten system ochronny, zaoszczędzamy wiele sił, zyskując równocześnie daleko większe bezpieczeństwo; gdybyśmy nawet stracili jedno ze stanowisk, to fakt ten nie decyduje jeszcze o przegranej. Każdy bowiem z punktów strategicznych może się z dobrym skutkiem bronić zosobna.

Odwrotnie zaś w ataku frontowym złamanie środka linii lub odrzucenie któregośkolwiek skrzydła — spowodza zazwyczaj w skutkach przegraną na całej linii.

Wzgórza.

Przy zajmowaniu pozycji obronnej zwrócić należy zawsze uwagę na dwa najważniejsze momenty, a mianowicie na odpowiednie wyzyskanie naturalnych właściwości terenu i na właściwe zużytkowanie sił własnych i własnego ognia.

Każda średnio wznosząca się wyniosłość posiadać może duże zalety obronne, — jeżeli odpowiada powyżej przytoczonym zasadom.

Na silnych zboczach, jarach raptownych, zagłębieniach itp. powstają martwe przestrzenie, należy się ich więc wystrzegać.

Stanowisko strategiczne, położone zbyt wysoko, nie jest dobre, razem z wysokością bowiem zmniejsza się także i przestrzeń, którą można z danego punktu ogniem opanować. Często stokroć wzgórza mają kształt taki, że z przedniego krańca celować dobrze na małe, średnie odległości — z dalszego zaś grzbietu na dalekie — zastosuje się wtedy dwukrotne linie strzelców — czynnych w odpowiednich momentach.

**Miejscowości
zaludnione.**

Miejscowości zaludnione, o ile mają korzystne położenie i masywne, nie dające się łatwo nawet ogniem artylerji zniszczyć budowle, są nader ważnemi punktami.

Jeżeli rozporządzają rowami, wałami i t. p. przeszkodami — jeżeli w nich znajdują się specjalnie silne budowle (fabryki), które po uzupełnieniu zamienić można w reduty, natenczas zdecydowana na wszystko załoga, chociażby nawet walczyła z przeciwnikiem daleko silniejszym — może się bronić długo i skutecznie*).

Miejscowości zaludnione obsadzamy zwykle na skraju — wysuwając linie tyraljerów tylko wtedy naprzód, gdy miejscowość nie nadaje się do obrony, gdy na przykład brak wszelkich silniejszych osłon, niema możliwości dobrego celowania i t. p. Gdybyśmy w takim razie obsadzili kraniec miejscowości, to przez to nie tylko niebyśmy nie uzyskali, lecz owszem ułatwilibyśmy tylko oznaczenie odległości i celowanie stronie przeciwnej.

W takich wypadkach korzystamy tylko o tyle z wioski, że ukrywamy w niej rezerwy.

*) Sandepu — obsadzone w ostatniej wojnie przez bardzo słabe siły japońskie (brygada jazdy) — broniło się dzień cały przeciwko całej dywizji rosyjskiej. Fabryka zaś mniejsza, otoczona drutem kolczastym — zamieniona na redutę, nie dała się wcale wziąć.

Te ostatnie stawiamy zwykle w formacjach zwartych na drogach, celem umożliwienia im szybkiego połączenia się z przednimi linjami. Nigdy zaś nie umieszczamy ich w domostwach, zmniejszylibyśmy bowiem przez to ich sprawność i gotowość bojową.

Lasy.

W obronie lasów umieszczamy łańcuch tyraljerski albo na skraju lasu, albo wewnątrz, albo też przed lasem. Huk kul — trzask gałęzi, powstający zwykle w lesie, działa deprymująco na żołnierzy, umieszczonych wewnątrz lasu, z tego więc już względu należałoby unikać takiego sytuowania łańcucha tyraljerskiego. Decyduje jednak o tym możność dobrego celowania. Dla tych względów umieszczamy często strzelców na skraju lasu, tymbardziej że nowsza gospodarka lasowa otacza lasy rowami, które można wykorzystać.

O ileby jednak z lasu nie można było swobodnie celować do wroga, natenczas opuścić go musimy. Pozostając w nim, ułatwilibyśmy tylko przeciwnikom wyznaczenie odległości, nie osiągnąwszy przytym żadnych pozytywnych rezultatów. Umieszczamy więc wtedy linje tyraljerów przed lasem — ukrywając w nim rezerwy.

Obsadzenie pozycji.

Obsadzając daną pozycję, nie rozdzielamy sił swoich na całej linii jednostajnie — lecz zależnie od danych warunków grupujemy je rozmaicie.

Ugrupowanie taktyczne zależy zasadniczo od celu i rodzaju obrony.

Obrona może mieć następujące cele. Może to być:

1. Chwilowa obsada pewnej przestrzeni;
2. Czysty odpór celem zyskania na czasie, jak walka forpczt — lub straży tylnej w odwrocie;
3. Chwilowe oczekiwanie i zatrzymanie nieprzyjaciela przez zajęcie pozycji obronnej, celem wykonania kontrataku w najstosowniejszej chwili.

Otóż jeżeli to będzie obrona w ścisłym tego słowa zna-

czeniu — dzielimy się natenczas na linię ognia i rezerwy. Te ostatnie powinny wystarczyć do stopniowego zasilania łańcucha strzeleckiego i do obrony szczególnie zagrożonych punktów.

Jeżeli zaś zamierzamy wyjść z okopów, celem wykonania ataku — natenczas podzielimy swe siły na dwie części — t. j. na grupę wiążącą i grupę rostrzygającą. Pierwsza z nich powinna być tak silną, ażeby wytrzymała ewentualnie najenergiczniejszy napór wroga — w każdym jednak razie powinniśmy dążyć do zarezerwowania sobie co najmniej połowy sił jako grupę drugą, celem przeprowadzenia późniejszych swych zamiarów.

Wybrane stanowiska obsadzamy od samego początku tak silnie, ażeby się mogły utrzymać przez cały czas boju.

Liczenie na tymczasowe obsadzenie pozycji — jest błędnym, raz bowiem utracone trudno wziąć z powrotem w swoje posiadanie. Tak samo błędnym jest obsadzanie pozycji przed frontem, wysuniętych na dosyć duże odległości — które mają charakter przejściowy. Zasady te wyznawane, i przeprowadzane przez Rosjan w ostatniej wojnie — dawały nadzwyczaj ujemne rezultaty.

Tam, gdzie mamy przed sobą teren zakryty, tam też musimy spodziewać się silniejszego ataku ze strony wroga, musimy więc w konsekwencji przygotować tym silniejszy odpór i odwrotnie.

Wskutek tego linja frontu podzieli się na poszczególne części, których liczba zależeć będzie od warunków boju i terenu. Każda część zosobna otrzyma swoją własną rezerwę i własnego komendanta. W obronie rozróżniamy dwojakie rezerwy — wewnętrzną i zewnętrzną. Pierwszej z nich przypadają w obrębie pewnej grupy lub też całości — zależnie od tego, do kogo dana rezerwa wewnętrzna należy — obowiązki zwykłe, poprzednio już określone.

Rezerwie zewnętrznej przypada w udziale ochrona skrzydeł własnych lub też wykonanie ataku na skrzydło nieprzy-

jacielskie. Objąć ona może zadanie grupy rozstrzygającej. Zazwyczaj w danej całości jest jedna rezerwa zewnętrzna — specjalnie jednak ważne punkty otrzymują osobno rezerwę zewnętrzną.

Wogóle łańcuchy tyraljerskie w obronie są gęściejsze, aniżeli w ataku, tak, że w obronie razem z rezerwą liczymy od 2 — do 4 ludzi na 1 krok. Zwracać jednak przytym musimy uwagę na właściwości pozycji i n. p. linje frontu proste (rowy, wały) obsadzać należy silniej, aniżeli zamknięte w sobie obiekty lasy znowuż silniej, aniżeli miejscowości i t. d.

Celem uniknięcia niepotrzebnych strat wykonujemy bezpośrednie obsadzenie dopiero w tej chwili, w której zamierzamy otworzyć ogień. Oddziały przeznaczone na pierwszy ogień trzymamy więc w pogotowiu bojowym, tak ażeby rzucenie ich w bój nie sprawiało nam najmniejszej trudności. Pierwsze, nawet kompanje pozostają w zwartych formacjach, zabezpieczając się przy pomocy gęstych patroli, rekognoskując teren, wyznaczając odległości i uzupełniając wzmocnienie swych pozycji.

Z chwilą zaś, w której ustalimy kierunek ataku nieprzyjaciela, tworzymy łańcuchy tyraljerskie — gotując się do otwarcia ognia. Ogień otwieramy zazwyczaj na średnie odległości — ostrzeliwując wyjątkowo dobre cele i na dalekie odległości.

K o n t r a t a k.

Po ustaleniu głównego kierunku ataku ze strony nieprzyjaciela przesuwamy swoją rezerwę główną odrazu w to miejsce z którego będzie ona mogła wykonać kontratak. Utrzymywana w ciągłej gotowości lecz i w ukryciu — powinna być zdolną do błyskawicznego w razie potrzeby wystąpienia na teren walki. Kontratak wykonujemy z boku, nigdy zaś od frontu, a najlepsze do tego momenty nadarzają się zazwyczaj w ostatniej chwili — t. j. w chwili przechodzenia nieprzyjaciela do ataku

na bagnety. Otwieramy natenczas najsilniejszy ogień karabinowy, skierowując na wroga działa i karabiny maszynowe, wysyłając nań jazdę, która się powinna starać o wykonanie ataków znienacka i o przecięcie wrogowi linii odwrotu.

Wkońcu piechota przejść winna do ataku na bagnety.

Zasadniczym czynnikiem powodzenia kontrataku jest niespodziewane wykonanie tegoż i skierowanie swoich sił głównych przeciwko grupie rozstrzygającej przeciwnika. Celem zabezpieczenia swych skrzydeł przed podobnymi niespodziankami chronimy je, a przynajmniej skrzydło zewnętrzne, przy pomocy odpowiednich grup.

W rosyjsko-japońskiej wojnie — szczególnie zaś w ostatniej jej fazie — odgrywał powyżej wspomniany karabin maszynowy nader ważną rolę. Przy pomocy karabinów maszynowych rozwinąć można nader intensywny, a szybki ogień — można zatem w krótkim bardzo czasie osiągnąć poważne rezultaty. Tak n. p. w jednym wypadku ukryty oddział karabinów maszynowych rosyjskich zasypuje z odległości 850 m. w przeciągu $1\frac{1}{2}$ minuty — 6000 pocisków baterję japońską, wykonującą marsz skrzydłowy, i niszczy ją w tym czasie doszczętnie.

Nie nadają się natomiast karabiny maszynowe wskutek właściwości konstrukcyjnych do długotrwałego boju. Początkowo używano ich przeważnie w obronie — ustawiając je na najważniejszych punktach obronnych, tam, gdzie można się było spodziewać nagłych napaści ze strony wroga, jakoteż i w kierunku głównego ataku. Pod Sandepu — Mugdenem używano ich już i w ataku. Karabiny maszynowe posuwały się wraz z łańcuchem strzeleckim naprzód — oddając niepospolite usługi w razie kontrataku ze strony przeciwnika. Z chwilą, gdy zdobyto jakiś ważny punkt strategiczny, natychmiast przenoszono nań karabiny maszynowe celem pościgu cofającego się wroga. Tak w obronie jak i w ataku stano-

wiły karabiny maszynowe nader cenną rezerwę w rękę głównodowodzącego.

Wskutek wprowadzenia karabinów maszynowych podniosła się znacznie skuteczność broni palnej. Dzisiaj piechota strzelać może skutecznie na łańcuch tyraljerski na odległość 1500 m. — na leżących zaś ludzi na odległość 1000 m. — na kolumny, sztaby i t. p. grupy nawet na 2000 m.

Początkowo przydzielano karabiny maszynowe tylko jeździe, — później jednak po stronie japońskiej każdej dywizji piechoty przydzielano 12 karabinów.

Na początku wojny Rosjanie rozporządzali 40-toma karabinami maszynowymi, Japończycy 16-stoma, pod Mugdenem już jednak mieli Japończycy do dyspozycji 320, Rosjanie zaś 88 karabinów maszynowych.

W a l k i n o c n e .

W dotychczasowej historii wojen zauważyć się daje zbyt słabe wykorzystanie dodatkich warunków walki, w jakie obfituje noc, ten naturalny sprzymierzeniec śmiałego, a sprawnego żołnierza. Jest to zapewne konsekwencją wad, od których atak nocny nie jest wolny. Należą do nich: trudna orjentacja w terenie, jeszcze trudniejsze porozumiewanie się odrębnych grup — sygnały bowiem optyczne i akustyczne, których jedynie używać można w nocy celem utrzymania łączności — jako dostrzegalne dla wroga — łatwo zawieść mogą.

Wskutek tego trudno kierować oddziałem atakującym, trudno utrzymać karność i zestrzelić współdziałanie pojedynczych ludzi w jedno ognisko wspólnego celu. Często więc powodzenie lub zagłada atakującego zależnym być może jedynie tylko od ślepego przypadku. Pomimo jednak tych wad atak nocny, wykonany przez sprawną bojową drużynę, złożoną z odważnych i zdecydowanych na wszystko, nie ulegających zatym łatwo panice — żołnierzy, liczyć może prawie zawsze na po-

wodzenie — o ile go prowadzi odpowiednia przezorność i ostrożność. Napad wykonany znienacka pod osłoną nocy — daje zawsze w ręce atakującego nadzwyczajną przewagę — moment zaś wahania się po stronie atakowanego decyduje zazwyczaj o jego przegranej.

Nocy używać można: 1. celem posunięcia naprzód swych pozycji, by z nowym dniem stać na nowym, silnie okopanym stanowisku; 2. celem wzięcia w swe ręce ważnego punktu strategicznego lub 3. wdarcia się do warownego miejsca. Ażeby powyżej przytoczone wady ataku nocnego zmniejszyć do minimum, należy szczególną opieką otoczyć orientację. Wydawać więc należy jeszcze za dnia poprzedzającego atak jasne i ściśle sprecyzowane dyspozycje, orjentować podkomendnych dokładnie co do celu i sposobu przeprowadzenia ataku.

W nocy potrzebni są przewodnicy, znający dobrze drogę, — celem zaś łatwego utrzymania łączności pomiędzy poszczególnymi grupami rozstawić trzeba gęsto pojedynczych żołnierzy i zaopatrzyć ich w białe chorągiewki. — Ubranie (płaszcz — narzutka) powinny pozwalać na łatwe odróżnienie swego od wroga celem wykluczenia zamieszania i paniki.

Formacje, w jakich wykonujemy atak, powinny być ile możności zwarte (czwórki z czołami na równych wysokościach, a czasem linje pierwsze w łańcuchach tyraljerskich bardzo gęstych — formacja używana wtedy, gdy walka wybuchnąć ma przed świtem).

Dobre usługi oddają w ataku nocnym małe oddziały, złożone z najlepszych żołnierzy, które poprzedzają oddział główny na niewielkie odległości — bez wystrzału. Wogóle należy o ile możności nie używać ognia. Jeżeli zaś strzelanie jest konieczne, natenczas stosować wyłącznie tylko salwy — ogniem pojedynczym kierować nie można, a to jest w nocy niezbędnym.

Dobrze jest, jeżeli zachowamy sobie rezerwy aż do świtu celem ochrony osłabionych gwałtownym atakiem pierwszych

linji bojowych przed ewentualnym kontratakiem ze strony przeciwnej.

W czasie pochodu stosować potrzeba nieraz krótkie postoje, celem wprowadzenia karności. *)



*) W ostatniej wojnie Japończycy nie wzdragali się przed walką nocną, hołdując tej zasadzie — że czego nie można zdobyć w ciągu dnia, o to walczyć należy w nocy. Ataki ich nocne udawały się prawie zawsze, o ile podczas pochodu nie natrafiono na druty kolczaste, które w nocy stanowiły także nader poważną przeszkodę. Jednym z głównych warunków powodzenia ataku było zaskoczenie wroga znienacka. W tym celu wyprawiali się oficerowie japońscy jako wywiadowcy w stronę nieprzyjaciela, by zbadać jego pozycję, a później służyli armji własnej jako przewodnicy. W nocnych pochodach używano wszystkich możliwych, zawsze jednak zwartych formacji, nie mając i pod tym względem żadnych wiążących przepisów.

Oficerowie prowadzili swe drużyny przy pomocy znaków świetlnych (błysk ognia lub światła) lub też ledwie dosłyszalnych sygnałów, dawanych świstawką. Utrzymywanie ciągłej łączności pomiędzy poszczególnymi grupami natrafiało na specjalne trudności.

Pod żadnym warunkiem niewolno było używać broni palnej. Celem wykluczenia niespodzianek w tym kierunku usuwano z karabinów zamki, walczone zaś przy pomocy broni białej, w czym celowali Japończycy.

Żołnierze japońscy rzucali się zawsze na ziemię, ile razy rozpoczynano znienacka do nich strzelać — celem należytego zorientowania się w sytuacji. Poza tym zaś nie zwracali zbyt uwagi na strzały przeciwnika, które dawały zazwyczaj bardzo małe rezultaty.

WYDAWNICTWA SPÓŁKI NAKŁADOWEJ „KSIĄŻKA“.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji
„Książki“ (Straszewskiego 1. 20, Kraków).

- Angiolini.** Dzieje socjalizmu we Włoszech — w druku.
- Blos W.** Rewolucja Francuska. Z 2 rycinami. Wydanie drugie, przekład z niemieckiego, przejrzany i poprawiony przez Dra B. Limanowskiego. Cena 4 kor.
- Daniłowski Gustaw.** Jaskółka. Powieść w 2 tomach. Wydanie drugie. Cena 5 kor. 50 hal.
- Daniłowski Gustaw.** W miłości i boju. Nowele. Cena 3 kor. 20 h.
- Feldman Wilhelm.** O Rosji. Cena 1 kor.
- Feldman Wilhelm.** Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846—1906 r. 2 t. Cena 10 kor.
- Grabiec J.** Dzieje narodu polskiego. Cena 5 kor.
- Grądzelski K.** Dzieje literatury polskiej. Cena 5 kor.
- Gumplowicz Wł. dr.** Dzieje założenia Stanów Zjednoczonych. Z 3 mapkami. Cena 2 kor. 60 h.
- Hillquit Maurycy.** Dzieje socjalizmu w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki (do 1907 roku włącznie). Cena 4 kor.
- Informator.** Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskim — wy-czerpane.
- Jarosz Mieczysław.** Śląsk cieszyński. Cena 3 kor.
- Jaworski R.** Historje manjaków. Cena 4 kor. 20 hal.
- Kalthoff Albert.** Światopogląd religijny. Cena 3 kor. 20 hal.
- Kasprowicz Jan.** Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena w oprawie 3 kor.
- Katerla Józef.** Róża. Dramat niesceniczny. Wydanie II. Cena 4 kor.
- Krauz Kazimierz dr.** Materjalizm ekonomiczny. Studja i szkice. Ze wstępem Ludwika Krzywickiego. Cena 5 kor. 50 hal.
- Kulikowska Marcelina.** Barwy Duszy. Poezje — w druku.
- Landau Helena dr.** Zarys ekonomji społecznej. Cena 3 kor.
- Limanowski Bolesław dr.** Rozwój przekonań demokratycznych w narodzie polskim. Cena 60 h.
- Limanowski Bolesław dr.** Stanisław Worcell. Cena 10 kor.
- Louis Paweł.** Dzieje socjalizmu we Francji do 1908 r. włącznie. Cena 4 kor.
- Mańkowski Mieczysław.** U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletarijczyka“. Cena 60 hal.
- Markowska Marja.** Poezje. Cena 3 kor.
- Markowska Marja.** Melodje śmierci (odbitka z „Poezji“). 1 rb.

- Nalepiński Tadeusz.** Chrzest. Poemat. Cena 4 kor.
- Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksta.** Polski socjalizm utopijny na emigracji. (Dwie rozprawy). Cena 1 kor. 20 hal.
- Nowina H.** Upadek Rosji. Cena 1 kor.
- Orkan Władysław.** Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 kor.
- Orkan Władysław.** Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 kor. 50 hal.
- Orkan Władysław.** Wina i Kara. Tragiedja w 3 akt. Cena 2 kor.
- Orkan Władysław.** Nad Urwiskiem. Wydanie drugie z dodatkiem „Listów ze wsi“. Cena 3 kor.
- Płochocki Leon.** Rosyjskie partje polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. Cena 3 kor.
- Przybyszewski Stanisław.** Szopen a Naród. Cena 3 kor.
- Rogoszówna Zofja.** Pisklęta. Nowele. Cena 2 kor. 60 hal.
- Rygier-Nałkowska Zofja.** Narcyza. Powieść. Cena 5 kor.
- Sieroszewski Wacław.** Bajki. Cena 6 kor.
- Sieroszewski Wacław.** Dno Nędzy. (Brzask. — W puszczy białowieskiej. — Szczelina grecka). Wyd. 3-cie. Cena 3 K. 20 hal.
- Sieroszewski Wacław.** Małżeństwo. (Być albo nie być. — Tułaczce). Wydanie 2-gie. Cena 4 K. 60 h.
- Sieroszewski Wacław.** Zamorski Djabeł. Powieść z 54 ilustracjami H. Minkiewicza. Cena w ozdobnej oprawie 4 K. 50 hal.
- Sieroszewski Wacław.** Z fali na fale. Wyd. drugie. Cena 5 K.
- Sieroszewski Wacław.** Ze świata. Opowiadania z 53 rycinami. W ozdobnej oprawie. Cena 5 kor.
- Stepniak S.** Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 kor.
- Strug Andrzej.** Dzieje jednego pocisku. Wydanie drugie. Cena 4 kor. 80 hal.
- Strug Andrzej.** Jutro... Cena 2 kor.
- Strug Andrzej.** W twardej służbie. (Prolog. — Cienie. — Sielanka. — Ostatnie listy). „Ludzi Podziemnych“ serja III. Cena 2 kor. 60 hal.
- Strug Andrzej.** Ze wspomnień starego sympatyka. (Z powrotem. — Odruchy. — Ze wspomnień). „Ludzi Podziemnych“ serja II. Cena 3 kor. 20 hal.
- Studnicki Władysław.** Finlandja i sprawa finlandzka. Cena 4 K.
- Verhaeren E.** Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Marji Markowskiej. Cena 2 kor.
- Wasilewski Leon.** Współczesne państwo konstytucyjne. Cena 2 kor. 40 hal.
- Wyrostek M. dr.** Urządzenia polityczne Szwajcarji. Cena 5 K.
- Żeromski St. Sułkowski,** tragiedja. Wydanie drugie. Cena 6 kor.

„ŻYCIE“

BIBLIOTECZKA POPULARNA.

- Książeczka I: **Tytus Filipowicz**. Czy robotnikowi potrzebna jest Konstytuanta w Warszawie? 30 h.
- Książeczka II: **Kazimierz Romin**. Ideał a życie socjalisty. 50 h.
- Książeczka III: **Res**. Patryjotyzm a socjalizm. 30 h.
- Książeczka IV: **Zbiór Pieśni**. 20 hal.
- Książeczka V: **St. Os...arz**. Czym jest tak zw. „Neoslawizm“. 40h.
- Książeczka VI: **F. P.** Krótka historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wydanie 5-te, poprawione i rozszerzone. 50 hal.
- Książeczka VII: **Wł. Orwid**. Henryk Baron, zyciorys. 30 hal.
- Książeczka VIII: **Wł. Orwid**. Stefan Okrzeja, zyciorys. 30 hal.
- Książeczka IX: **Z. Mieczysławski**. Geografia militarna Królestwa Polskiego. 50 hal.
- Książeczka X: **T. Kujawczyk**. Ojciec Szymon. Wydanie nowe, przerobione. (Skonfiskowane!). 30 hal.
- Książeczka XI: Czytanka robotnicza. 1 K.
- Książeczka XII: **J. Młot**. Kto z czego żyje? Wydanie nowe. 40 hal.
- Książeczka XIII: **Stach Zawierucha**. Powstanie Kościuszkowskie. 1 K. 60 hal.
- Książeczka XIV: **Z. Mieczysławski**. Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim. (Skonfiskowane!). 30 hal.
- Książeczka XV: **Bolesław Limanowski**. Odrodzenie i rozwój narodości polskiej na Śląsku. 60 hal.
- Książeczka XVI: **Res**. Rewolucja 1848 r. we Francji. — W druku.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji
„Życia“ (ul. Straszewskiego, 1, 20, Kraków).

„ŻYCIE“

Wydawnictwa poza serjami:

Orwid Wł. Zamach na Skątona. 1 K 50 h. (skonfiskowane.)

Gumplowicz Wł. dr. Kwestja polska a socjalizm. 2 K.

Kostecki Brunon. Jak oni! 1 K 50 h.

Fillpowicz Tytus. DIALOGI o życiu i śmierci. 1 K.

Markowska M. Burza (Poezje). Wyczerpane.

Jesień S. Bojowiec. Opowiadania. 60 halerzy.

Kostecki Brunon. Na ulicach Warszawy (Opowiadań o bojówce część druga). 1 K 50 hal.

Bobrowska Br. Jak powstały religie? 1 K. 50 hal.

Meyer Alfred, kapitan. Wojna w dobie dzisiejszej. 2 K. 60 hal.

Regulamin musztry „Związku strzeleckiego“ i elementarna taktyka piechoty. 2 K.

J. Młot. Worek Judaszów. — W druku.

De Gruyther, major. Zasady taktyki. — W druku.

*

J. W-i. Królestwo Polskie jako teren strategiczny. 3 K.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji
„Życia“ (ul. Straszewskiego, 1. 20, Kraków).
